

UWM koordynatorem uczelni nadbałtyckich

Stypendyści ministra

15 lat



UNIWERSYTET
WARMIŃSKO-MAZURSKI
W OLSZTYNIE

OLSZTYN

LUTY 2014

NR 2/174

WIADOMOŚCI

UNIWERSYTECKIE

ISSN 1641 3199

www.uwm.edu.pl

czytaj:

Szpital uniwersytecki
z nowoczesnym
symulatorem



**Wybraliśmy
Belfra 2013!**
dr Agnieszka Zawadzka

w numerze:

Strusie

- nadzieja hodowców... świń



Wybraliśmy Belfra 2013!



dr Agnieszka Zawadzka



fot. Janusz Pająk
Anna Skrzyńska

FAKTY

Weta laureatem Statuetki św. Jakuba	2
Senat. Z nowym programem	3
Wybraliśmy Belfra 2013!	4
Szpital uniwersytecki z symulatorem	5
Pomagajmy sobie	6
UWM koordynatorem uczelni nadbałtyckich	6
Dyplom na zamówienie	7
Minister nagroził wybitnych	8
Prof. Aleksy Tralle członkiem Zarządu Głównego PTM	9
Będą szkolić specjalistów medycyny sądowej	10
UWM pomoże doskonalić nauczycieli	10
Dzień Chruścika i Noc Biologów	11
Trzeba bywać, żeby zdobywać	12
Gdzie najszybciej zjeść w Kortowie?	13
Czas na nowy Horyzont	13
Gruzja: nowe szerokie otwarcie	14



Weta laureatem
statuetki św. Jakuba
str. 2

NAUKA

Strusie – nadzieja hodowców... świń	15
Młoda nauka jest ambitna	16
E-turystyka religijna – koniec izolacji	17
Absolwenci – pracownicy i zadowoleni	20
Biuro ds. Nauki i Współpracy z Gospodarką informuje	20
Wolontariat profesorski	21
Bisfenol A niebezpieczny i powszechny	22
Czy masz „dobry plan”?	23
Relaksometr zbada tajemnice materii	24
Studenci UWM z nagrodą Microsoftu	25



Senat. Z nowym
programem
str. 3

KULTURA

Nowa galeria w starej kotłowni	26
Pierwsze muzyczne 5 lat	27
Złote Pasma dla <i>Ma Non Troppo</i>	27

STUDENCKIE ŻYCIE

Niepełnosprawnie pełnosprawni	28
Gwiazda marzeń	28

SILVA RERUM

Ten papier żyje	29
Bawimy się...	29
Cyfrowo (nie)wykluczeni	30
Wehikuł czasu	31
Czerwona apaszka	32
Z notatnika podróżnika	32
Jak z nut	33
Okiem medioznawcy	33
Camp America – przygoda ze Stanami	34
Wydawnictwo UWM	35
Doktoraty – habilitacje	35
Sport	36



E-turystyka religijna
– koniec izolacji
str. 17



Nowa galeria
w starej kotłowni
str. 26

Wydział Medycyny Weterynaryjnej dołączył do grona laureatów Statuetek św. Jakuba. Nagrodę przyznaną w kategorii nauka odebrał prof. Andrzej Koncicki, dziekan wydziału.

Uroczysta gala odbyła się 24 stycznia w Teatrze im. Stefana Jaracza. Laureatami Statuetek św. Jakuba zostają ludzie kultury, nauki, sportu, biznesu, społecznicy oraz osoby szczególnie zasłużone dla miasta. W tym roku kapituła zdecydowała, że Statuetkę św. Jakuba w dziedzinie nauka otrzyma Wydział Medycyny Weterynaryjnej.

– Chcę podziękować za dostrzeżenie i docenienie Wydziału Medycyny Weterynaryjnej. Zarówno na polu naukowym, jak i dydaktycznym mamy spore osiągnięcia. Wydział otrzymuje najwyższe noty w ocenie parametrycznej, a także jako jedyny wydział weterynaryjny w Polsce posiada akredytację europejską. To sukces wielu osób. Podziękowania należą się pracownikom i studentom. Kierowanie takim wydziałem, to przyjemność – mówił prof. A. Koncicki

– To wielkie wyróżnienie dla Wydziału Medycyny Weterynaryjnej i dla naszej uczelni. To znak, że władze miasta i członkowie kapituły dostrzegają, jak ważną instytucją jest Uniwersytet Warmińsko-Mazurski – dodał prof. Ryszard Górecki, rektor UWM, członek kapituły.

Prof. Andrzej Koncicki jest absolwentem ART z 1978 r., stopień doktora uzyskał w 1982 r, doktora habilitowanego w 1997, a tytuł profesora w 2002 r. Dziekan Wydziału Medycyny Weterynaryjnej UWM. Kieruje Katedrą Chorób Ptaków. W latach 2006-2008 pełnił funkcję prorektora ds. rozwoju uczelni. Promotor 6 prac doktorskich. Jego badania dotyczą m.in.: epizootologii i profilaktyki chorób drobiu, modulowania zjawisk odpornościowych u ptaków, zastosowania metody in ovo w immunomodulacji u indyków. Jest autorem lub współautorem łącznie 391 publikacji.

Członek m.in: Polskiego Towarzystwa Nauk Weterynaryjnych, Rady Naukowej PIWet.-PIB w Puławach oraz grupy ekspertów ds. Programów Międzynarodowych w Narodowym Centrum Badań i Rozwoju. Za swój dorobek naukowy, dydaktyczny, popularyzatorski i organizacyjny otrzymał liczne wyróżnienia i nagrody, wśród nich odznaczony m.in.: Honorową Odznaką ART, Zasłużony dla Rolnictwa, Złotym Krzyżem Zasługi (2005), nagrodą Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego, statuetką Centaura: Nauka - Praktyce im. prof. Tadeusza Konopińskiego, wyróżniony tytułem Osobowość Roku Warmii i Mazur.

Gałę Noworoczną zakończył spektakl „Prawda” w reżyserii Jerzego Bończaka. Na olsztyńskiej scenie gościnnie wystąpili: Małgorzata Pieczyńska, Magda Wójcik, Jerzy Bończak i Karol Strasburger.

Nagroda Prezydenta Olsztyna – Statuetka św. Jakuba została ustanowiona w 2003 r. z okazji 650 urodzin miasta. Jest z jednej strony odniesieniem do tradycji i patrona miasta, z drugiej uhonorowaniem wybitnych osób żyjących i prowadzących swoją działalność w stolicy Warmii i Mazur. Statuetki przyznawane są w sześciu kategoriach: kultura, nauka, sport, organizacje pozarządowe, gospodarka i szczególne zasługi dla Olsztyna. O nagrodach decyduje kapituła, której przewodniczy prezydent Olsztyna Piotr Grzymowicz. W jej skład wchodzi: prof. Ryszard Górecki, rektor UWM, Janusz Cygański, muzealnik, Marek Barański, dziennikarz, Monika Falej przewodnicząca Rady Organizacji Pozarządowych i Henryk Kamiński, prezes zarządu Warmińsko-Mazurskiego Klubu Biznesu.

W tym roku nagrody otrzymali: kultura - Olsztyński Teatr Lalek (nagrodę odebrał dyrektor Zbigniew Głowacki), nauka - Wydział Medycyny Weterynaryjnej Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskie-



Weta laureatem Statuetki św. Jakuba

go (nagrodę odebrał prof. Andrzej Koncicki), gospodarka - Józef Wiśniewski, prezes firmy WIPASZ S.A., sport - Denis Ambroziak, kajakarz Kayak Sport Club Olsztyn, działalność pozarządowa - Andrzej Karski, dyrektor Zarządu Okręgowego Polskiego Czerwonego Krzyża w Olsztynie, za szczególne zasługi dla Olsztyna - Joanna Szymankiewicz-Czużdaniuk, dyrektor Miejskiego Szpitala Zespołowego w Olsztynie.

Sylwia Zadworna



Senat. Z nowym programem



Porządek obrad posiedzenia Senatu UWM z 24 stycznia liczył tylko 6 punktów, ale składało się na niego wiele różnych spraw. Najważniejsze były programy rozwoju wydziałów.

Na wstępie prof. Ryszard Górecki, rektor UWM pogratulował studentom i doktorantom UWM stypendium ministra nauki i szkolnictwa wyższego. Otrzymało je aż 12 studentów i 3 doktorantów.

Prof. Ryszard Żróbek, przewodniczący Senackiej Komisji Statutowej przedstawił zmiany w statucie UWM. Zasadnicza zmiana polega na tym, że teraz wprowadzono tryb odwoływania i zawieszania kierowników. Senat przyjął tę zmianę bez uwag.

Następnie Senat przegłosował wniosek o nadanie doktoratu honoris causa abp. Edmundowi Piszczowi, byłemu metropolicie warmińsko-mazurskiemu i prof. Jerzemu Buzkowi, byłemu premierowi rządu polskiego. Obaj otrzymają to wyróżnienie w uznaniu zasług w procesie tworzenia UWM.

Kolejnymi punktami obrad było zaaprobowanie awansów zawodowych 10 nauczycieli akademickich i kandydatów do nagród. Lista liczy: 55 kandydatów do nagród państwowych, 10 do medalu Komisji Edukacji Narodowej i 2 do Odznaki Honorowej „Zasłużony dla rolnictwa”.

Dr hab. Mirosław Gornowicz, prof. UWM, prorektor ds. ekonomicznych i rozwoju poinformował zebranych, o zaawansowaniu prac nad projektami budżetów wydziałowych.

– Będą gotowe na przełomie stycznia i lutego i wtedy zaproszę dziekanów na ich konsultacje – powiedział.

Przeglądu funkcjonowania Wewnętrznego Systemu Zapewnienia Jakości Kształcenia w roku akademickim 2012/13 dokonał dr hab. Jerzy Przyborowski, prof. UWM, prorektor ds. kształcenia. Przedstawił mocne i słabe strony poszczególnych obszarów systemu oraz zalecenia, co należy zrobić, aby je poprawić.

Komentując tę część obrad prof. Ryszard Górecki, rektor UWM zwrócił uwagę Komisji Kadrowej Senatu, aby przy ustalaniu podwyżek płac, jako kryterium uwzględniła także osiągnięcia dydaktyczne.

Żywe zainteresowanie członków Senatu wzbudziło drugie wystąpienie prorektora Przyborowskiego, w którym przedstawił wyniki badania losów absolwentów UWM rocznika 2011/12. Zostało ono przeprowadzone na ok. 2 tys. absolwentów spośród ok. 9 tys. Wynika z niego, że w ciągu 3 miesięcy od zakończenia studiów 73% absolwentów już znalazło pracę lub prowadziło działalność gospodarczą, w tym w wyuczonym zawodzie lub zawodzie pokrewnym aż 72%. Jedna trzecia tych, którzy pozostawali bezrobotni w momencie sporządzania ankiety – jeszcze pracy nie szukała.

Naszemu Uniwersytetowi przybyło 4 nowych partnerów zagranicznych: filia Rosyjskiego Państwowego Uniwersytetu Humanistycznego w Kaliningradzie, Akademia Sztuk Pięknych Uniwersytetu w Zagrzebiu (Chorwacja), Kaukaski Uniwersytet Międzynarodowy (Gruzja) i Kazachski Narodowy Uniwersytet Rolniczy w Ałmaty (Kazachstan).

Dla uczczenia 15-lecia powstania uczelni Senat poparł ideę wystąpienia do władz Olsztyna o nadanie nazwy Aleja Uniwersytecka fragmentowi dotychczasowej Alei Warszawskiej od starej pętli autobusowej w Kortowie do granic miasta w kierunku Warszawy.

W dalszej części posiedzenia dziekani 4 wydziałów: Bioinżynierii Zwierząt, Biologii i Biotechnologii, Geodezji i Gospodarki Przestrzennej oraz Humanistycznego przedstawili programy rozwoju swoich jednostek. Omówili w nich słabe i mocne strony oraz cele strategiczne.

Prof. Ryszard Górecki ocenił je pozytywnie, jak też zaangażowanie wydziałów w proces przystosowywania uczelni do nowych wyzwań. Podsumowując programy zaapelował do wydziałów, aby pomyślały o integracji. To pozwoli lepiej wykorzystać potencjał kadrowy w celu zdobycia kolejnych uprawnień akademickich, podniesienia ich kategorii i co za tym idzie – lepszego finansowania.

Na następnych posiedzeniach Senatu swe programy przedstawią pozostałe wydziały.

Lech Kryszalowicz

Wybraliśmy Belfra 2013!



Kto jest najlepszym Belfrem roku 2013 na UWM? Dr Agnieszka Zawadzka z Wydziału Matematyki i Informatyki. Mieliśmy okazję dowiedzieć się tego na uroczystej gali, która odbyła się 23 stycznia w Centrum Konferencyjnym.

To była już ósma w historii Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego Gala Belfer 2013. Studenci kolejny raz mieli okazję wybrać najlepszego wykładowcę w Kortowie. Głosowanie trwało od 14 do 22 stycznia 2014 roku, a nominowana szesnastka została wyselekcjonowana wcześniej w drodze głosowań na poszczególnych wydziałach.

Największym wsparciem sali cieszył się ks. mgr Zbigniew Kulesz, lecz to nie on otrzymał zaszczytny tytuł. Trzecie miejsce zajął dr inż. Wiesław Jastrzębski, a drugie dr Tomasz Maślanka. Warto przypomnieć, że rok temu Belfrem 2012 został dr Sławomir Kulesza z Wydziału Matematyki i Informatyki.

– Korona została na wydziale – stwierdziła zwyciężczyni tegorocznego plebiscytu dr Agnieszka Zawadzka. To właśnie ona cieszyła się w ubiegłym roku największym szacunkiem i sympatią studentów.

Dr Agnieszka Zawadzka jest adiunktem w Katedrze Analizy i Równań Różniczkowych. Jej naukowa specjalność to równania różniczkowe cząstkowe.

Po zakończeniu oficjalnej części gali na scenie wystąpił Marcin Daniec.

Warto przypomnieć, że wraz z plebiscytem rozpoczęła się Liga Wydziałów. Zaczęły one zbierać punkty, które będą decydować o ich kolejności w corocznej Paradzie Wydziałów podczas Kortowiały. Razem z wygraną dr Agnieszki Zawadzkiej, WMiI otrzymał pierwsze 16 punktów.

W roku 2013 cieszącymi się największym szacunkiem i uznaniem studentów belframi byli: dr hab. Anna Robak prof. UWM (WBiB), dr inż. Tomasz Podciborski (WGiGP), dr Agnieszka Zawadzka (WMiI), dr hab. Stanisław Sienkiewicz, prof. UWM (WKŚiR),



dr hab. n. med. Dariusz Kowalczyk, prof. UWM (WNM), dr Renata Rozbicka (WH), dr inż. Wiesław Jastrzębski (WBZ), dr Tomasz Maślanka (WMW), mgr Filip Gęstwicki (WNE), dr Aneta Omelan (WNoŚ), dr inż. Janusz Pomianowski (WNoŻ), dr hab. Roman Kuźniak, prof. UWM (WS), dr inż. Jerzy Domański (WNT), dr hab. Piotr Krajewski, prof. UWM (WPiA), dr Marcin Chełmniak (WNS), ks. mgr Zbigniew Kulesz (WT). Wszyscy nominowani otrzymali od rektora prof. Ryszarda Góreckiego nagrodę w wysokości 1000 złotych. Nagrodami za zajęcie trzeciego miejsca w plebiscycie były: nawigacja GPS, jednodniowy pobyt w hotelu Anders, a także 2 tys. zł; drugiego miejsca: aparat fotograficzny, jednodniowy pobyt w hotelu Anders i 3 tys. zł. Natomiast zwyciężczyni otrzymała tablet, weekend w hotelu Anders oraz 5 tys. zł.

Justyna Żyłko, studentka

Szpital uniwersytecki z symulatorem



Pół miliona dolarów kosztowało innowacyjne urządzenie symulujące sytuacje zagrożenia zdrowia i życia, o które wzbogaciło się Laboratorium Badawczo-Rozwajowe SimMAN Uniwersyteckiego Szpitala Klinicznego. Uroczyste otwarcie odbyło się 22 stycznia.

Do szpitala trafia 78-letni mężczyzna z niewydolnością oddechową. Jego stan się pogarsza – tętno wzrasta, saturacja maleje, pojawia się migotanie komór. Po kilku minutach pacjent umiera. Całe szczęście to tylko pokaz możliwości nowoczesnego symulatora, celowo zakończony dramatycznie.

– Urządzenie to jest ultranowoczesnym symulatorem, na którym lekarze mogą ćwiczyć różne scenariusze sytuacji klinicznych – wyjaśnia prof. Piotr Zaborowski, kierownik Katedry Chorób Wewnętrznych Gastroenterologii, Kardiologii i Infekcjologii.

– Swoje umiejętności mogą ćwiczyć w domu, przez Internet. Powstała specjalna platforma e-learningowa, na którą każdy lekarz ma możliwość wejść i sprawdzić swoją wiedzę oraz umiejętności – dodaje.

Innowacyjne urządzenie symulacyjne maksymalnie realistycznie odwzorowuje sytuacje zagrożenia zdrowia i życia w opracowanych scenariuszach.

– Symulator wydaje dźwięki, może łzawić, ślinić się, a nawet krwawić. Możemy mu np. amputować kończynę, podawać leki, defibrylować. Urządzenie ma wbudowane mikrofony, a całe zdarzenie jest monitorowane, dzięki czemu możliwe będzie sprawdzenie skuteczności postępowania, np. w którym miejscu popełniliśmy błąd i dlaczego pacjent zmarł – kontynuuje prof. Zaborowski.

Baza przypadków i scenariuszy posłuży jako podstawa do przeprowadzenia analiz naukowych dotyczących utworzenia optymalnego toku szkolenia lekarzy (przedsiębiorców lub pracujących w przedsiębiorstwach z branży medycznej) w zakresie postępowania w stanach zagrożenia życia, ratowania zdrowia ludzkiego oraz ratownictwa medycznego.

– Osiemdziesiąt procent praktykujących lekarzy prowadzi własną działalność gospodarczą. Dzięki urządzeniu i platformie telemedycznej będziemy mogli zbadać skuteczność kształcenia, a także edukować zarówno studentów, jak i lekarzy – mówi Leszek Dudziński, dyrektor Uniwersyteckiego Szpitala Klinicznego

Laboratorium Badawczo-Rozwajowe SimMAN powstało z projektu „Budowa infrastruktury B+R w postaci urządzenia symulacyjnego wspomagającego wiedzę w zakresie podtrzymywania i przywracania czynności życiowych” współfinansowanego ze środków Unii Europejskiej z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Warmia i Mazury na lata 2007-2013.

syla

Po opublikowaniu artykułu na facebooku zawrzało. Nowy nabytek szpitala tak przypadł do gustu studentom, że postanowili nadać mu imię. Najwięcej lajków, bo aż 152 otrzymał Kortosław. Pomysłodawcą imienia jest Bartek Pytka, który otrzymuje tytuł ojca chrzestnego

Regionalne Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Olsztynie

Terminy akcji pobierania krwi na terenie Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego za pośrednictwem ambulansu.

Miejsce – przed budynkiem Centrum Konferencyjno-Szkoleniowego przy ul. Dybowskiego 11

Pobór krwi w godzinach : 9.30 – 14.00

Terminy:

11 marca

25 marca

01 kwietnia

15 kwietnia

07 maja

20 maja



Aktualności i terminy akcji przedstawiane są na stronie internetowej www.rckikol.pl

Pomagajmy sobie

Pieniądze przekazane przez rektora prof. Ryszarda Góreckiego to dochód z koncertu pod hasłem Ogrzewamy Serduszka, zorganizowanego przy współudziale RUSS UWM 29 grudnia. Rektor prof. Ryszard Górecki objął koncert honorowym patronatem. Do organizacji koncertu włączyły się także olsztyńskie firmy: MPEC, ARBET i OL-TERM oraz Miejski Ośrodek Kultury. Przedstawiciele firm obecni byli również przy przekazaniu czeku.

– Na co przeznaczymy pieniądze? Zdecydują o tym sponsorzy. Nasze potrzeby są zawsze te same. Chcielibyśmy zakupić nowe gry dydaktyczne, materiały plastyczne, a jeśli środki finansowe pozwolą, zmodernizować pomieszczenia szkoły. Dziękuję państwu z całego serca, my pomagamy dzieciom, aby łatwiej im było chorować, a państwo zechcieli pomóc nam – mówiła Elżbieta Lefler (na zdj.), odbierając czek.

Inicjatorem koncertu była firma MPEC, opiekująca się przyszpitalną szkołą. – Pomoc szkole traktujemy jako element naszej odpowiedzialności społecznej, jesteśmy przecież spółką komunalną – podkreślał Krystian Nowak, prezes spółki.

Natomiast Andrzej Bogusz, prezes ARBET powiedział – Należy do firm, którym się powiodło. Mamy się czym dzielić, a inicjatywa była tak cenna, że warto było wziąć w niej udział.

– To kolejna akcja charytatywna naszych studentów. Dlaczego pomagamy? Taka jest nasza rola, pomagajmy sobie nawzajem, nie sami jesteśmy.. – mówił rektor prof. Ryszard Górecki.

Przyszpitalna szkoła to nie tylko beneficjent wspólnej akcji charytatywnej studentów UWM oraz olsztyńskich firm, to także miejsce studenckich praktyk.

Wszystkim organizatorom akcji rektor prof. Ryszard Górecki wręczył podziękowania.

mah



Konto szkoły przy Szpitalu Dziecięcym w Olsztynie zasiłała spora kwota. Honorowy czek na sumę ok. 8 tys. zł złożył na ręce dyrektora szkoły Elżbiety Lefler, rektor UWM prof. Ryszard Górecki (27.01.).

UWM koordynatorem uczelni nadbałtyckich

Od 1 stycznia br. Uniwersytet Warmińsko-Mazurski oraz Państwowy Uniwersytet Ekonomiczny w Sankt Petersburgu przez 3 lata będą pełnić funkcję sekretariatu Sieci Uniwersytetów Regionu Morza Bałtyckiego (BSRUN).

Sieć Uniwersytetów Regionu Morza Bałtyckiego (The Baltic Sea Region University Network) została założona w 2000 roku w Turku, skupiając wówczas 16 instytucji. Jej celem jest wymiana myśli, kontaktów i projektów uniwersytetów w krajach nadbałtyckich.

– Obecnie do Sieci Uniwersytetów Regionu Morza Bałtyckiego należy 31 członków z takich krajów jak: Rosja, Finlandia, Polska, Litwa, Łotwa, Estonia i Białoruś – mówi Agnieszka Matejko, kierowniczka Biura ds. Współpracy Międzynarodowej. – Kraje te współpracują w dziedzinie programów kształcenia oraz wspólnych studiów. Oprócz tego uczestniczą w projektach międzynarodowych finansowanych m.in. przez Unię Europejską – dodaje.

Od początku istnienia Sieci sekretariatem koordynował Uniwersytet w Turku, ostatnie 3 lata – Uniwersytet Łotewski w Rydze, a od 1 stycznia b.r. nasz Uniwersytet oraz Państwowy Uniwersytet Ekonomiczny w Sankt Petersburgu. Co to oznacza dla UWM?

– Na pewno dodatkowe obowiązki. Jesteśmy prawnym przedstawicielem BSRUN, co wiąże się z koordynowaniem prac sekretariatu, a także prowadzeniem strony internetowej. Zajmujemy się także organizacją spotkań, seminariów i konferencji – wyjaśnia Agnieszka Matejko.

Prezydent Sieci Uniwersytetów Regionu Morza Bałtyckiego dr Kari Hyppönen przyjeżdża do Olsztyna regularnie. W maju ub.r. z inicjatywy rektora prof. Ryszarda Góreckiego, UWM zorganizował konferencję „Green University”, jako coroczne forum Sieci Uniwersytetów Regionu Morza Bałtyckiego. Przyjechało wówczas 30 osób, a wśród nich rektorzy, prorektorzy, dyrektorzy administracyjni, szefowie biur informacyjnych oraz inni przedstawiciele kierownictw uczelni Regionu Morza Bałtyckiego. Reprezentowany był Uniwersytet w Turku w Finlandii, Uniwersytet Wileński i Uniwersytet Michała Römpera też w Wilnie, Uniwersytet i Politechnika w Rydze, Politechnika Gdańska i Warszawska oraz UWM.

Sylwia Zadworna

Dyplom na zamówienie

Dyplom na zamówienie, albo biznes-dyplom - to dwie różne nazwy tego samego pomysłu, który w ubiegłym roku urodził się na Wydziale Nauk Ekonomicznych. Chodzi tu o to, aby studenci nie pisali prac dyplomowych na półkę.

Pisanie prac dyplomowych na półkę, jeśli można w tym samym czasie napisać pracę użyteczną - to marnowanie czasu, energii i osłabianie startu zawodowego absolwenta. Z takiego założenia wyszli pracownicy Wydziału Nauk Ekonomicznych, którzy w ubiegłym roku bardzo aktywnie zaangażowali się w przedsięwzięcie pod nazwą dyplom na zamówienie, albo biznes-dyplom.

– Jego pomysłodawcą jest Jerzy Siwkiewicz (na zdj.), przewodniczący Rady Patronackiej WNE, poprzednio wiceprezes Warmińsko-Mazurskiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej, a obecnie dyrektor Centrum Innowacyjności i Transferu Technologii UWM – mówi dr hab. Janusz Heller, prof. UWM, dziekan WNE.

Skąd taki pomysł?

– Jako wiceprezes WMSSE byłem odpowiedzialny za kontakty z firmami. Z licznych wypowiedzi ich szefów wynikało, że główną przyczyną niechęci do zakładania firm w naszym regionie nie jest jego oddalenie od rynków zbytu czy wyższe koszty zakupu energii, ale o dziwo brak wykwalifikowanych kadr inżynierjno - technicznych. Szczególnie w północno-wschodnich powiatach b. wysokie wskaźniki bezrobocia pokazują skalę „wykluczenia społecznego „ a nie liczbę oczekującej na pracę wykwalifikowanej siły roboczej. Przyszło mi wtedy do głowy, że najprostszym sposobem związania pracodawcy z ewentualnym przyszłym pracownikiem może być napisanie pracy przez absolwenta na zadany przez pracodawcę temat. W ten sposób otrzyma rozwiązanie swego problemu i czas na ocenę potencjalnego pracownika, Absolwent zaś w firmie, w której wykonuje swą pracę zyska możliwość oceny czy mu ona odpowiada – Jerzy Siwkiewicz wyjaśnia jak doszło do powstania pomysłu.

Dziekanowi WNE i przedsiębiorcom skupionym w Radzie patronackiej pomysł się spodobał, ale ...

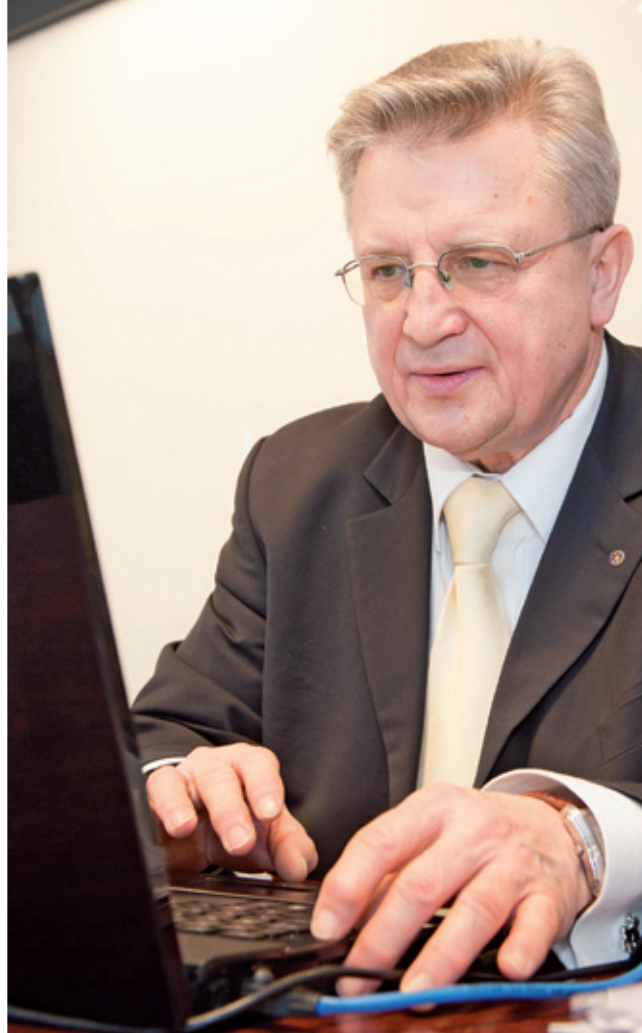
– Przedsiębiorcy, z którymi na ten temat rozmawiałem nie chcieli wymyślać tematów i oczekiwali, że to uczelnia im zaproponuje listę zagadnień, a oni z niej wybiorą te im pasujące – wyjaśnia dalej Jerzy Siwkiewicz.

Wobec tego dziekan Janusz Heller zaproponował pracownikom wydziału przygotowanie listy tematów prac dyplomowych – licencjackich i magisterskich, które będą się nadawać do zastosowania w praktyce. Odzew był niezwykle szybki i szeroki.

– Ze wszystkich katedr napłynęło mnóstwo tematów, z których do realizacji wybraliśmy 80 – uzupełnia dr hab. Heller, prof. UWM.

Ponieważ rzecz działa się jeszcze w roku akademickim 2012/13 i tematy prac dyplomowych zostały już wcześniej rozdane, cała sprawa na dobre zaczęła się dopiero w tym roku akademickim.

Pierwsza po nowe tematy sięgnęła Katedra zarządzania zasobami ludzkimi, której tematy na ogólnej liście zajmują aż 40%. Obecnie w trakcie przygotowań są 4 prace: 2 licencjackie i 2 magisterskie. Dotyczą one oceny i wartościowania pracy, identyfikacji potrzeb szkoleniowych, budżetu zadaniowego, obliczania wartości kapitału ludzkiego w przedsiębiorstwie i produktywności pracowników. Zamówienia na realizację tematów z obszarów zarządzania zasobami ludzkimi przyszły ze Swedwood w Wielbarku, olsztyńskiego Miejskiego Przedsiębiorstwa Energetyki Ciepłej, Urzędu Miasta



w Lidzbarku Warmińskim i Okręgowego Przedsiębiorstwa Geodezyjno-Kartograficznego w Olsztynie. Inne katedry otrzymały zlecenia z innych firm.

– Pracownicy naszej katedry odnieśli się do tego pomysłu entuzjastycznie, bo to dla nich potwierdzenie, że to, co robią jest ważne i potrzebne przedsiębiorcom – relacjonuje dr. hab. Ryszard Walkowiak, prof. UWM, kierownik Katedry Zarządzania Zasobami Ludzkimi.

A jak zareagowali na nowe możliwości studenci?

– Z rezerwa, bo to nie są łatwe prace, a studenci kalkulują czas i koszty. Te prace wymagają dużo czasu i zaangażowania, wielokrotnych wizyt w badanych jednostkach, współpracy z nowymi ludźmi, dostosowania się do zasad pracy w tych jednostkach, a to wiąże się z kosztami – dr Walkowiak dzieli się pierwszymi doświadczeniami.

– Nie wymyśliłiśmy prochu, bo inne wydziały już takie prace realizują od lat. Mamy do uprządkowania jeszcze pewne sprawy natury organizacyjno-prawnej, ale liczę na to, że korzystając z doświadczeń starszych wydziałów uregulujemy je wkrótce - dodaje kierownik Katedry Zarządzania Zasobami Ludzkimi.

Czy analiza wybranego przez zleceniodawcę problemu, wykonana za darmo przez studenta, który jeszcze się uczy może być uznana za pełnowartościową i pomoc w czymś firmie lub urzędowi?

– Nie ma obaw o jej jakość. Każdy student ma promotora, a na naszym wydziale są to ludzie o ogromnej wiedzy i doświadczeniu, którzy w każdej chwili są gotowi pomóc studentom. Podpisując się jako promotorzy pod pracą, całym swym autorytetem zaświadcza, że dzieło jest dobrze zrobione – zapewnia dr Walkowiak.

Drugim zabezpieczeniem jakości prac, jest świadomość studentów: wiedzą, że jednostka, dla której piszą pracę może stać się ich miejscem pracy, wiedzą, że pracodawcy i pod tym kątem na nich patrzą, a zatem - starają się.

– Nie ma lepszej motywacji niż wewnętrzna i dobrowolna – podkreśla dr Ryszard Walkowiak, specjalista od zarządzania zasobami ludzkimi.

Lech Kryszalowicz

Minister nagrodził wybitnych



Aż 15 studentów UWM otrzymało stypendia ministra nauki i szkolnictwa wyższego za wybitne osiągnięcia. To najlepszy wynik w ostatnich latach.

Na rok akademicki 2013/2014 rektorzy przedstawili Ministrowi Nauki i Szkolnictwa Wyższego 3755 wniosków o przyznanie stypendium za wybitne osiągnięcia, w tym 3001 wniosków studentów i 754 - doktorantów. Minister przyznała 934 stypendia dla studentów i 84 stypendia dla doktorantów. Nasi studenci (w tym 3 doktorantów) otrzymali stypendia na rok w wysokości 14 tys. zł dla studenta i 22 tys. dla doktoranta.

Otrzymać stypendium ministra nie jest łatwo. Trzeba wykazać się wysoką średnią ocen oraz wybitnymi osiągnięciami naukowymi, w tym np. mieć co najmniej dwie publikacje naukowe w recenzowanych czasopismach naukowych o zasięgu międzynarodowym lub publikacje naukowe w formie książki; mieć znaczący udział w projektach lub grantach badawczych prowadzonych przez uczelnię lub we współpracy z innymi ośrodkami akademickimi lub naukowymi; być autorem lub współautorem patentu lub wzoru użytkowego; występować na międzynarodowych konferencjach naukowych.

– Piętnastu stypendystów ministra to bardzo dobry wynik i trzeba się cieszyć z tego, że mamy tak dobrych studentów – komentuje dr hab. Jerzy Przyborowski, prof. UWM, prorektor ds. kształcenia.

Stypendyści odebrali gratulacje uroczystie – na posiedzeniu Senatu UWM 24 stycznia. Gratulował im sam rektor UWM prof. Ryszard Górecki.

Paweł Schmidt - student politologii i bezpieczeństwa wewnętrznego na obu kierunkach ma średnią 4,7 i 4,6. Jest chyba rekordzistą: stypendium ministra zdobył 3. raz pod rząd.

– Kosztuje mnie to dużo pracy, ale bardzo się cieszę, że je zdobyłem. Trochę czasu na życie studenckie też jednak znajduję – zapewnia Paweł.

Joanna Wiaktor też studiuje 2 kierunki - stosunki międzynarodowe i ekonomię. Oprócz tego jest prezesem koła naukowego „Inter Gentes” na Wydziale Humanistycznym i aktywnym działaczem mniejszości litewskiej. Też nie ukrywa zadowolenia.

– To stypendium traktuję jako nagrodę za 5 lat mojej pracy na uczelni – mówi.

Doktoranci Marcin Śmiałek, Anna Kołodziejska-Sawerska i Jewgienij Żołnierowicz reprezentują nauki weterynaryjne. Anna niebawem będzie bronić pracę doktorską. Cała trójka jest dumna ze stypendium podwójnie. Raz, że to spory zastrzyk gotówki; dwa, że to właśnie weterynaria wzięła wszystkie stypendia ministra przeznaczona dla doktorantów UWM.

– To bardzo dobry wynik nie tylko na tle UWM, ale i kraju – podkreślają. Można nawet mówić o wymiarze międzynarodowym, bo Jewgienij Żołnierowicz jest Białorusinem .

– Szkołę średnią skończyłem na Białorusi, a studia i studia doktoranckie już w Polsce. To stypendium kosztowało mnie sporo wysiłku, ale warto było. To mobilizuje do dalszej pracy – mówi Jewgienij.

lek

Stypendyści ministra: Adrian Kopp (historia 2. r. mu), Joanna Wiaktor (stosunki międzynarodowe 2.r mu), Eliza Krawiecka (architektura krajobrazu 4 r.), Ewa Agnieszka Łachacz (ekonomia 2 r. mu), Natalia Łaszcz (ekonomia 2 r. mu), Wojciech Fabiszewski (politologia 3 r. lic.), Andrzej Jurkun (politologia 2.r. mu), Paweł Schmidt (politologia 2.r. mu), Ilona Biedrzycka (prawo 5.r.), Joanna Rybicka-Ziarko (prawo 4 r.), Adrianna Katarzyna Szczechowicz (prawo 5 r.), Anna Szczepaniak (prawo 5 r.), Anna Kołodziejska-Sawerska (weterynaria doktorantka 5 r.), Marcin Śmiałek (weterynaria doktorant 4 r.), Jewgienij Żołnierowicz (weterynaria doktorant 4 r.).

Prof. Aleksy Tralle członkiem Zarządu Głównego PTM

Zarząd Towarzystwa (w kadencji 2014-16) uczynił go odpowiedzialnym za organizację procesu przyznawania nagród PTM: nagrody im. Stefana Banacha za osiągnięcia w dziedzinie badań matematycznych, nagrody im. Samuela Dicksteina za osiągnięcia w dziedzinie edukacji matematycznej, popularyzacji i historii matematyki, nagrody im. Hugona Steinhausa za osiągnięcia w dziedzinie zastosowań matematyki i nagrody dla młodych matematyków za osiągnięcia badawcze.

– To odpowiedzialne i delikatne zadanie, ale cieszę się, że zostałem wybrany do Zarządu Głównego, bo traktuję to jako wyraz uznania polskich matematyków dla naszego olsztyńskiego środowiska – mówi prof. Aleksy Tralle.

Polskie Towarzystwo Matematyczne to organizacja o największym znaczeniu w środowisku polskich matematyków. Powstało w 1919 r., a wśród jego założycieli był prof. Stefan Banach – najwybitniejszy polski matematyk. Początkowo była to organizacja bardzo elitarna, skupiająca najwybitniejszych polskich matematyków. W okresie międzywojennym polskie środowisko matematyczne uchodziło za jedno z najsilniejszych naukowo na świecie. Po II wojnie światowej PTM zajęło się integracją środowiska, potem popularyzacją matematyki, a od niedawna stara się także pełnić funkcję związku zawodowego matematyków.

Prof. Aleksy Tralle jest kierownikiem Katedry Algebry i Geometrii na Wydziale Matematyki i Informatyki UWM. Urodził się w 1958 r. Jego zainteresowania badawcze to geometria różniczkowa, geometria symplektyczna, teoria grup Liego. Ukończył Białoruski Uniwersytet Państwowy w Mińsku w 1980 r. Doktorat obronił w 1985 r. na uniwersytecie w Mińsku. Stopień dr. hab. otrzymał w 1993 r. na Uniwersytecie Wrocławskim, a tytuł profesora nauk matematycznych w 2002 r. na Uniwersytecie Łódzkim.

Opublikował ok. 50 publikacji. Najważniejsze to: Symplectic manifolds with no Kaehler structure, Berlin, 1997 (monografia, wspólnie z J. Oprea), On Thom spaces, Massey products and non formal symplectic manifolds, 2000 (wspólnie z Y. Rudyakiem), Fundamental groups of symplectically aspherical manifolds II: abelian groups, (wspólnie z J. Kędrą i Y. Rudyakiem)

Prowadzi następujące przedmioty dydaktyczne: geometria różniczkowa, algebra liniowa z geometrią, analiza matematyczna, analiza funkcjonalna, wykłady specjalizujące: teoria grup Liego, algorytmy grafiki komputerowej, zastosowania geometrii różniczkowej.

Jest członkiem komitetów redakcyjnych czasopism: *Journal of Generalized Lie Theory and Applications*, *Journal of Fixed Point Theory*



Prof. dr hab. Aleksy Tralle został członkiem Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Matematycznego. Jest pierwszym przedstawicielem olsztyńskich matematyków, który znalazł się we władzach PTM.

and Applications i komitetów programowych Forów Matematyków Polskich w Gdańsku, Częstochowie i Olsztynie. Członek Komitetu Matematyki PAN (2007-2011). Członek Komitetu Sterującego międzynarodowego programu badawczego *Contact and Symplectic Topology* (CAST) w *European Science Foundation*. Odznaczony m.in. Srebrnym Krzyżem Zasługi, Nagrodą Ministra Edukacji Narodowej, Nagrodą III Wydziału PAN i Nagrodą Naukową Prezydenta Olsztyna.

Prywatnie prof. Aleksy Tralle jest koneserem wina. Czynnie uprawia pływanie i biegi narciarskie. Właśnie przygotowuje się do Biegu Piastów w Jakuszycach (50 km) i Biegu Jaćwingów w Gołdapi (20 km). Żonaty – żona Irena – również matematyk, trzech synów, 2 już samodzielnych, najmłodszy student.

syla

więcej! Dowiesz się więcej! Dowiesz się więcej! Dowiesz się w

Nie masz czasu śledzić strony UWM, ale chcesz wiedzieć co się na uczelni dzieje? Teraz nie ma z tym problemu. Mamy dla Ciebie newsletter UWM! Newsletter ukazuje się stosownie do dziejących się na UWM wydarzeń. Składa się z 3-4 krótkich tekstów, opatrzonych zdjęciem. Teksty mają linki do strony głównej UWM, na której znajdziesz rozszerzoną wersję informacji i nierzadko galerię zdjęć.

Można się na niego zapisać wpisując w okienku adres swej poczty internetowej. Na stronie głównej UWM jest ono na dole.

Redaktorem newslettera jest red. Sylwia Zadworna z Biura Mediów i Promocji.

Będą szkolić specjalistów medycyny sądowej

W Polsce jest ich niewielu, bo ok. 150. Już niebawem takich specjalistów będzie kształcić także UWM. W ubiegłym roku na Wydziale Nauk Medycznych powstała Katedra Medycyny Sądowej.

Katedra Medycyny Sądowej funkcjonuje od 11 października 2013 r. Docelowo poza częścią medyczno-sądową w jej skład wejdzie także pracownia toksykologii sądowej oraz pracownia genetyki sądowej.

– Katedra spełni 3 funkcje. Pierwsza z nich to funkcja dydaktyczna. Będą tu zajęcia ze studentami Wydziału Nauk Medycznych i Wydziału Prawa i Administracji oraz szkolenia dla prawników, policjantów itp. Druga – naukowa. W katedrze będą prowadzone prace badawcze i naukowe w zakresie medycyny sądowej i nauk pokrewnych. Katedra zajmie się również działalnością opiniodawczą dla wymiaru sprawiedliwości, czyli prokuratur, sądów i policji – wyjaśnia dr n. med. Piotr Engelgardt, kierownik Katedry Medycyny Sądowej (na zdj.).

Tymczasową siedzibą katedry jest budynek dyrekcji Uniwersyteckiego Szpitala Klinicznego. To się jednak zmieni. Na przełomie listopada i grudnia ub.r. UWM zakupił budynek przy ul. Artyleryjskiej 14, który stanie się docelową siedzibą Katedry.

– Na razie sekcje sądowo-lekarskie będą wykonywane w pomieszczeniach *Collegium Anatomicum*. Naszym priorytetem jest utworzenie w nowym budynku nowoczesnego prosektorium umożliwiającego wykonywanie nawet najbardziej skomplikowanych sekcji na europejskim poziomie – wyjaśnia dr n. med. Piotr Engelgardt. – Sekcje sądowo-lekarskie wykonywane są przy udziale specjalisty medycyny sądowej. Zwłoki są stale monitorowane od momentu ich wwiezienia do prosektorium, aż do wykonania sekcji. Kamery będą znajdować się w chłodniach i pomieszczeniach przejściowych. W sali sekcyjnej prokurator prowadzący będzie



decydował, czy sekcję nagrywać, czy nie. Po zakończeniu zwłoki będą monitorowane do czasu ich wydania – dodaje.

Oprócz tego w skład katedry wejdzie pracownia toksykologiczna zajmująca się badaniem stężenia trucizn, narkotyków, leków, alkoholu w materiale biologicznym oraz pracownia genetyki molekularnej zajmująca się poszukiwaniem śladów DNA na zabezpieczonych dowodach, a także ustalaniem ojcostwa.

– Do zadań Katedry Medycyny Sądowej będzie należeć wystawianie opinii karnych obejmujących m.in. kwalifikację karną obrażeń ciała, ustalenie mechanizmu powstania obrażeń, ustalenie rodzaju użytego narzędzia, próbę rekonstrukcji zdarzenia na podstawie obrażeń ciała i danych zawartych w aktach sprawy, dokumentacji lekarskiej, weryfikację zeznań stron i świadków, opinie dotyczące ustalenia stanu trzeźwości w trakcie zdarzenia oraz czy dana osoba była pod wpływem środka odurzającego lub psychotropowego, ustalenie czy dana osoba może brać udział w czynnościach procesowych – mówi dr n. med. Piotr Engelgardt.

Najbliższe ośrodki kształcące specjalistów medycyny sądowej znajdują się w Białymstoku i Gdańsku. Osiągnięcie pełnego profilu działalności Katedry Medycyny Sądowej przewidziane jest na 2018 rok.

syla

UWM pomoże doskonalić nauczycieli

Polonijny Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli, który powstał w Ostródzie to kolejna inicjatywa Stowarzyszenia Wspólnota Polska. UWM od wielu lat współpracuje ze Stowarzyszeniem i jest dla niego silnym wsparciem.

Każdego roku podczas zjazdu nauczycieli polonijnych, który odbywa się w Ostródzie, nauczyciele z najdalszych zakątków świata odwiedzają również Kortowo. We wrześniu ub.r. w Ostródzie powstał Polonijny Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli.

– Głównym zadaniem ośrodka jest usystematyzowanie i rozwinięcie działań Wspólnoty Polskiej skierowanych do środowisk oświaty

polonijnej. Siedzibą ośrodka jest Dom Polonii w Ostródzie, który od kilku lat pełni rolę ważnego centrum szkoleniowego i pobytowego dla nauczycieli – mówi Ilona Puklicz, pracowniczka ośrodka.

UWM jest silnym wsparciem dla działań Stowarzyszenia Wspólnota Polska. Z kolei Stowarzyszenie przyczynia się do promowania uczelni. Naukowcy prowadzą m.in. wykłady, szkolenia i warsztaty. Zachęcają także młodzież polonijną do studiowania na UWM.

– W ub.r. ostródzki Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli przygotował dla nauczycieli szkół polskich na Litwie program półrocznego studium doskonalącego. Zajęcia i warsztaty poprowadzili specjaliści, m.in. z Polskiego Stowarzyszenia Pedagogów i Animatorów KLANZA oraz wykładowcy wyższych uczelni w Polsce, w tym UWM – dodaje Ilona Puklicz.

Więcej informacji: www.odnswp.pl

syla



Dzień Chruścika i Noc Biologów

Co łączy dwa różne wydarzenia, Dzień Chruścika przypadający 11 grudnia i Noc Biologów, odbywającą się w drugi piątek stycznia już od trzech lat? Są to formy upowszechniania wiedzy w formie małych pikników naukowych i seminariów. Oba pomysły narodziły się w Olsztynie.

Noc Biologów, jakkolwiek jest przedsięwzięciem ogólnopolskim, narodziła się w Olsztynie, w czasie zjazdu dziekanów wydziałów biologii i pokrewnych, prawie cztery lata temu. Z kolei Dzień Chruścika jest starszą inicjatywą i w pełni o korzeniach olsztyńskich. Tu się narodził pomysł, tu był realizowany. Dzień Chruścika to seminarium, poświęcone tylko jednej grupie owadów – chruścikom (a więc maleńki wycinek biologii). Dlatego że w Olsztynie tacy specjaliści są i tu rozwijają się takowe badania. Na staże chruścikowe przyjeżdżało już wiele osób, nie tylko z różnych miejsc Polski, ale i Europy (Hiszpania, Niemcy, Litwa, Białoruś, Ukraina, Słowacja). W naturalny sposób Dzień Chruścika zaistniał w mieście nad Łyną. A potem zyskał uznanie w wielu innych miejscach.

Jeszcze wcześniej zaczęła funkcjonować olsztyńska kawiarnia naukowa *Collegium Copernicanum*. Wszystkie wymienione inicjatywy nie są jakimś dziwadłem, znakomicie mieszczą się w ogólnościach trendach i misji uniwersytetu.

Patrząc na różnorodne tendencje ośmielam się stwierdzić, że inicjatywy takie jak Dzień Chruścika, Noc Biologów czy Olsztyńskie Dni Nauki i europejska Noc Naukowców są namacalnym dowodem na naszą uniwersytecką, intelektualną i organizacyjną podróż ku Centrum Nauki (takim jak to w Warszawie). Jest ogromne zapotrze-



bowanie na tego rodzaju usługi edukacyjne oraz rosnące doświadczenie. Przykładem dojrzewającej gotowości do tworzenia jest rodzący się pomysł na wspólne z Wydziałem Humanistycznym i wieloma partnerami pozauniwersyteckimi majowe Dni Dziedzictwa Kulturowego i Przyrodniczego. Z realną perspektywą wyjścia do środowisk polonijnych. I to już w tym roku.

W takich działaniach jak Dzień Chruścika i Noc Biologów nie chodzi o pokaz i show, chodzi o nowy wymiar edukacji i upowszechniania wiedzy, a nie o popowę rozrywkę. To nie są imprezy promujące (reklamowe). Ta promocja jest niejako przy okazji. Znacznie ważniejszy jest element upowszechniania wiedzy w zupełnie nowej, nowoczesnej formie (podobnych inicjatyw jest więcej, także na UWM). To Uniwersytet otwarty, to kształcenie nieformalne i pozaformalne oraz kształcenie ustawiczne. Uniwersytet się zmienia. Już nie tylko studia stacjonarne, zaoczne czy podyplomowe ale właśnie upowszechnianie wiedzy w bardzo małych porcjach (kwantach), wiedzy skierowanej do różnych odbiorców, jako kształcenie ustawiczne i pozaformalne. Inna forma, ale cały czas ta sama misja Uniwersytetu.

Jesteśmy w drodze. Na naszych oczach i z naszym udziałem powstaje coś zupełnie nowego i dobrze wpisującego się w globalne trendy edukacyjne i poszukujące nowego miejsca uniwersytetów w społeczeństwie XXI wieku. W społeczeństwie wiedzy i w gospodarce opartej na wiedzy.

Tegorocznym motywem, zarówno Dnia Chruścika jak i Nocy Biologów była biogospodarka. To także nie jest przypadek, raczej symptom tego, co się w regionie w zakresie wiedzy i gospodarki dzieje. Wyjście myślami w przyszłość. A że obecnie wszystko się szybko dzieje, być może ta przyszłość jest zupełnie nieodległą.

Stanisław Czachorowski

Trzeba bywać, żeby zdobywać



Co najmniej w 12 targach edukacyjnych wezmą udział przedstawiciele UWM od lutego do kwietnia. Wszystko po to, aby pokazać z jak najlepszej strony naszą ofertę, Kortowo i zdobyć nowych studentów.

W tym roku akademickim przedstawiciele UWM prezentowali ofertę naszej uczelni już 2 razy w Olsztynie i raz w Sokołowie Podlaskim. Ale to dopiero początek.

– Z ofertą naszego Uniwersytetu można zapoznać się i porównać ją z innymi nie tylko w Kortowie czy podczas Dnia Otwartego, ale także poza naszym regionem na różnego rodzaju targach i salonach edukacyjnych – mówi Paweł Łojewski z Biura ds. studenckich UWM.

Przedstawiciele UWM od lutego do kwietnia wezmą udział w co najmniej 12 targach edukacyjnych. Pracownicy Biura ds. studenckich, studenci oraz nauczyciele akademicy z różnych wydziałów. Odpowiadają na pytania licealistów, przekazują im materiały informacyjne i promocyjne.

W lutym odbędą się trzy wyjazdy. UWM będzie uczestniczyć w V Targach Edukacyjnych Szkół Wyższych Północnego Mazowsza

(Maków Mazowiecki), X Targach Edukacyjnych (Sierpc), Zawodach Programistów (Olsztyn), X Targach Edukacyjnych (Lublin), Międzynarodowych Targach Poznańskich. W marcu UWM zaprezentuje się w sześciu spotkaniach: „Nauka Praca Kariera” (Kartuzy), Międzynarodowych Targach Rzeszowskich EduSALON, Międzynarodowym Salonie Edukacyjnym Perspektywy (Warszawa), XVII Łódzkich Targach Edukacyjnych, Targach Akademia (Gdańsk) oraz XXI Ogólnopolskich Targach Ofert Edukacji Akademickiej „Promocja Edukacyjna 2014” (Toruń).

Od pewnego czasu ekipa promocyjna UWM nie ogranicza się do naszego regionu i przyległych, tudzież Warszawy i Gdańska, ale śmiało zapuszcza się głęboko w Polskę. W tym roku będziemy obecni również w Rzeszowie, Łodzi, Lublinie i Poznaniu. Dlaczego, skoro najwięcej studentów mamy z Polski północno-wschodniej?

– Chcemy sprawdzić, jak w innych województwach młodzież odbiera ofertę naszego Uniwersytetu. A poza tym, na przykład po pobycie na targach w Poznaniu zauważyliśmy większe zainteresowanie UWM maturzystów z Wielkopolski. Liczymy, że tak będzie np. na Podkarpaciu – mówi Paweł Łojewski.

W ub. r. akademickim ekipa UWM odbyła 25 wyjazdów promocyjnych. Niektóre trwały 2-3 dni. Dokąd pojedzie w tym roku zobaczyć można na stronie: www.uwm.edu.pl/rekrutacja/targi-edukacyjne.

lek

Zapraszamy na Dzień Otwartych Drzwi

3 kwietnia
Wydział Humanistyczny
ul. Obitza 1



Gdzie najszybciej zjeść w Kortowie?

Fundacja „Żak” ma dla nas kolejną dobrą wiadomość: nowy lokal gastronomiczny „Kropka”. Choć nazywa się kropka, niczego nie kończy, raczej otwiera.

Jesienią 2013r. fundacja „Żak” przeprowadziła badania wśród studentów UWM na temat tego, czego brakuje im w Kortowie. Odpowiedź była w większości jednomyślna: miejsca, w którym można smacznie i szybko zjeść. „Żak” nie czekał długo, dostosował się do oczekiwań i już w połowie stycznia 2014 r. otworzył nowy punkt gastronomiczny – „Kropkę”.

Lokal znajduje się w Domu Studenckim nr 6 przy stadionie UWM. Czynny jest od poniedziałku do piątku. Można tu otrzymać w przystępnych cenach: zapiekanki, kebaby, hot-dogi, hamburgery, tortille, a także naleśniki, pierogi oraz wiele innych wyrobów i napojów.

Przed otwarciem pracownicy zostali dokładnie przeszkoleni. Specjalnie na tę okazję do Kortowa został ściągnięty Amin Omer – ekspert od doskonałych kebabów. Swoje doświadczenia przekazywał pracownikom pracującym w „Kropce” i mamy nadzieję, że będą one procentować w smakowitości i jakości sprzedawanych tu dań. Na



uwagę zasługuje także nowoczesne wnętrze, będące pomysłem Małgorzaty Andryszczyk – architekta wnętrz z programu telewizyjnego „Dekoratornia”.

– Rzeczywiście, lokal jest bardzo ładny i przytulny. Na pewno można tu miło spędzić czas i co najważniejsze – dobrze zjeść – mówi Marta, studentka administracji.

Choć od otwarcia minęło niewiele czasu, punkt dorobił się już stałych klientów.

– Brakowało mi w Kortowie takiego miejsca, jakim jest „Kropka”. Myślę, że będzie tu przychodzić wiele osób, zwłaszcza w przerwach między zajęciami – komentuje Paweł, student Informatyki.

Anna Sobczyk, studentka

Czas na nowy Horyzont

Regionalny Punkt Kontaktowy działający na UWM otrzymał dofinansowanie na dalszą działalność, która w latach 2014-2020 będzie się opierać właśnie na tym programie.

– Horyzont 2020- jest następcą 7. Programu Ramowego. Nowa nazwa programu ma symbolizować zasadnicze zmiany, jakie nastąpią w finansowaniu europejskiej nauki. Program zawiera oprócz zadań realizowanych w 7.PR także priorytety Programu Ramowego na rzecz Konkurencyjności i Innowacji oraz Europejskiego Instytutu Innowacji i Technologii. Fundusze programu Horyzont 2020 zostaną przeznaczone na trzy główne cele: doskonałość w nauce (Excellence In science), wiodąca rola w przemyśle (industrialleadership), wyzwania społeczne (societalchallenges). Cechuje go znaczne uproszczenie finansowych i administracyjnych aspektów realizacji projektów oraz wzmocnienie technicznego i naukowego procesu oceny. Planowany budżet programu to ok. 79 miliardów euro – informuje Agnieszka Murzec-Wojnar, koordynator Regionalnego Punktu Kontaktowego.

RPK został powołany na UWM w kwietniu 2003 r. Współpracuje z siecią Krajowego Punktu Kontaktowego w całej Polsce oraz z punktami kontaktowymi za granicą.

– Podstawowym celem działalności RPK jest rozpowszechnianie wiedzy na temat programów ramowych Unii Europejskiej, aspektów finansowo-prawnych, terminów i zasad składania wniosków projektowych oraz poszukiwania partnerów do projektów – wyjaśnia Agnieszka Murzec-Wojnar. W tym celu RPK organizuje szkolenia, warsztaty, spotkania informacyjne i seminaria dotyczące możliwości

uczestnictwa i realizacji projektów w programach ramowych, innych projektach badawczych i inicjatywach UE.

– Udzielamy konsultacji i doradzamy, jak przygotować wnioski projektowe. Doradzamy także w trakcie trwania projektów oraz prowadzimy rejestr projektów z programów ramowych UE realizowanych na Warmii i Mazurach – dodaje Agnieszka Murzec-Wojnar.

RPK zajmuje się także udzielaniem porad praktycznych i formalno-prawnych dla mobilnych naukowców.

– Przy RPK działa Regionalne Centrum Informacji dla Naukowców EURAXESS, będący jednym z 200 punktów sieci EURAXESS,

którego głównym celem jest pomoc polskim naukowcom w rozwoju ich karier w innym państwie europejskim, naukowcom przyjeżdżającym do Polski i ich rodzinom oraz instytucjom przyjmującym naukowców zza granicy – opowiada Agnieszka Murzec-Wojnar.

W latach 2007-2013 RPK w Olsztynie rozpowszechniał

informacje o 7.Programie Ramowym Wspólnoty Europejskiej w zakresie badań, rozwoju technologicznego i wdrożeń. Jego budżet wynosił prawie 54 miliardy euro i odpowiadał głównym dziedzinom postępu wiedzy i technologii, w których badania wymagają wsparcia, aby sprostać wyzwaniom społecznym, ekonomicznym, środowiskowym i przemysłowym.

Więcej o programie i działalności RPK można znaleźć na stronie uwm.edu.pl/rpk

sla

Horyzont 2020 to nowy program ramowy UE dotyczący badań i innowacji. Skorzystać z niego będzie można dzięki Regionalnemu Punktowi Kontaktowemu Programów Badawczych UE przy Biurze ds. Współpracy Międzynarodowej na UWM w procesie wyboru, aplikowania, realizacji i rozliczania projektów.

Gruzja: nowe szerokie otwarcie

W krótkim czasie - grudzień 2013 - styczeń 2014 UWM przybyło dwóch nowych partnerów zagranicznych - dwie uczelnie gruzińskie, obie z Tbilisi. Nie jest to dzieło przypadku, lecz świadome działanie władz uczelni.

Pierwsza uczelnia to Kaukaski Uniwersytet Międzynarodowy w Tbilisi. Do pierwszych kontaktów doszło 29 listopada 2013 r., kiedy to władze Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego gościły prof. Kachabera Kordzaja, jego rektora.

Prof. Kordzaja zwiedził kilka wydziałów UWM (Biologii i Biotechnologii, Kształtowania Środowiska i Rolnictwa, Bioinżynierii Zwierząt, Nauk o Środowisku, Medycyny Weterynaryjnej, Nauki o Żywności), laboratoria oraz halę technologiczną Centrum Edukacyjno-Badawczego Mleczarstwa. Wizytę zakończyło spotkanie z władzami naszej uczelni. Celem wizyty było nawiązanie współpracy naukowej, organizacja wymiany studentów i naukowców.

– To duży kampus, piękne miejsce, a ludzie pełni entuzjazmu – dzielił się wrażeniami rektor prof. Kordzaja. Na gościu z Gruzji wrażenie wywarła nowoczesna hala technologiczna Centrum Edukacyjno-Badawczego Mleczarstwa.

Prof. Kordzaja oprócz naszej uczelni odwiedził także Uniwersytet Gdański i Warszawski. Przyjazd rektora Kordzaja do Polski to efekt uczestnictwa w programie „Georgia4Poland”, zakładającym współpracę pomiędzy uczelniami polskimi i gruzińskimi.

Skutkiem jego wizyty było podjęcie przez Senat UWM uchwały wyrażającej zgodę na współpracę obu uczelni. Umowę w tej sprawie w grudniu ub.r. w Tbilisi podpisał prof. Lewan Aleksidze (na zdj. w środku), prorektor Kaukaskiego Uniwersytetu Międzynarodowego podczas studyjnego pobytu naszej delegacji z prof. Jerzym Jaroszewskim na czele, prorektorem UWM ds. nauki (na zdj. z prawej).

Współpracę między naszymi uczelniami mogą realizować wszystkie wydziały, a zaczęły ją już Instytut Nauk Politycznych UWM i Laboratorium Monitoringu Geopolitycznego KUM. Umowa o współpracy przewiduje m.in. wspieranie wymiany zeszytów naukowych, artykułów oraz innych publikacji drukowanych i elektronicznych na tematy pozostające w sferze wspólnych zainteresowań, konsultacje na temat możliwości realizacji wspólnych inicjatyw naukowych, organizację konferencji, okrągłych stołów, dyskusji, seminariów oraz innych przedsięwzięć realizowanych zarówno w Polsce, jak i w Gruzji, wspólny udział w spotkaniach o dwustronnym, regionalnym, transregionalnym oraz międzynarodowym charakterze, wymianę ekspertów, badaczy, wykładowców oraz studentów, realizację wspólnych projektów naukowych i edukacyjnych.

Drugi gruziński partner UWM to Państwowy Uniwersytet im Iwana Dżawachiszwili w Tbilisi. Kontakty z tą uczelnią zainicjował prof. Dariusz Szpoper (na zdj. z lewej), kierownik Katedry Teorii i Filozofii Prawa i Państwa na Wydziale Prawa i Administracji.

– Kilka lat temu, jeszcze przed wojną rosyjsko-gruzińską w 2008 r., na konferencji naukowej w Rosji poznałem prof. Niko Dżawachiszwili. Zbieżność nazwisk nieprzypadkowa. Kiedy wybuchła wojna nasze kontakty stały się bardzo intensywne. Potem zaczęliśmy organizować wspólne polsko-gruzińskie kolokwia, na których poznałem dalszych naukowców – prof. Nuzgara Surguładze. Nasza współpraca spotkała się z życzliwością dziekana Wydziału Prawa – prof. Irakli Burduli i tak doszliśmy do rozmów o potrzebie nawiązania współpracy instytucjonalnej. Ten pomysł został dobrze przyjęty przez władze naszego Uniwersytetu – opowiada prof. Szpoper.



Tego samego dnia, kiedy UWM odwiedzał prof. prof. Kachaber Kordzaja, rektor Międzynarodowego Uniwersytetu Kaukaskiego w Tbilisi, Senat UWM wyraził zgodę na współpracę UWM z Uniwersytetem im. Iwana Dżawachiszwili.

Podpisana w grudniu umowa między naszymi uczelniami dotyczy: prowadzenia wspólnych badań naukowych na tematy interesujące obie strony, organizowania dwustronnych seminariów, wymiany wiedzy pomiędzy pracownikami naukowymi i dydaktycznymi, publikacji prac w czasopiśmie naukowym obu stron oraz wymiany publikacji, instrukcji i podręczników.

Jedno ze szczegółowych uzgodnień obejmuje wydawanie wspólnego czasopisma naukowego. Jego redaktorem naczelnym został dr hab. Przemysław Dąbrowski, prof. UWM z Katedry Teorii i Filozofii Prawa i Państwa, jeden z członków naszej grudniowej delegacji w Tbilisi.

– Pismo *Polish-Georgian Law Review* będzie wydawane w języku angielskim i rosyjskim. Ma się ukazywać jako rocznik. Będą w nim publikować naukowcy z obu uczelni, a interesuje nas porównywanie systemu prawa i państwa w obu krajach – informuje dr Dąbrowski. Obecnie redaktor naczelny kompletuje radę naukową czasopisma.

Współpracę z Uniwersytetem Iwana Dżawachiszwili będzie realizować z naszej strony Wydział Prawa i Administracji, ale możliwe jest jej rozszerzenie na inne wydziały.

Dlaczego otwarcie się na Gruzję władze UWM uznały za ważne?

– Uniwersytety gruzińskie są bardzo zainteresowane współpracą z naszą uczelnią zarówno w obszarze dydaktycznym, jak i naukowym. Wynika to z tego, że UWM jest postrzegany jako partner otwarty na współpracę i jednocześnie dysponujący bardzo dobrym zapleczem dydaktyczno-badawczym. Może ono być wykorzystane do współpracy. Władze uczelni gruzińskich są również zainteresowane wdrażaniem i rozwijaniem niektórych programów dydaktycznych i gospodarczych funkcjonujących na naszej uczelni – wyjaśnia prof. Jaroszewski

lek

Kaukaski Uniwersytet Międzynarodowy – to uczelnia młoda. Powstał w 1995 r. Ma 5 wydziałów: biznesu, prawa, medycyny, nauk społecznych oraz zarządzania procesami nauczania.

Państwowy Uniwersytet im Iwana Dżawachiszwili w Tbilisi powstał w 1918 r. To najstarsza narodowa i największa uczelnia na Kaukazie. Ma 6 wydziałów: nauk naturalnych i precyzyjnych, humanistyczny, nauk społecznych i politycznych, ekonomii i biznesu, medycyny oraz prawa. Studiuje na nim 20 tys. studentów

Strusie - nadzieja hodowców... świń

Świnie najpopularniejszej kiedyś naszej rasy - wielkiej białej polskiej (wbp) to w Polsce zwierzę już rzadko spotykane. Dzięki kortowskim uczynom przed wyginięciem mogą je uratować... strusie.

Prof. Jerzy Strzeżek - rektor Akademii Rolniczo-Technicznej w latach 1987-90 od 2010 r. jest już na emeryturze. Teoretycznie, bo praktycznie wciąż jest aktywny naukowo. Pod koniec 2013 r. po ponad 4 latach od złożenia wniosku, Urząd Patentowy Rzeczypospolitej Polskiej przyznał UWM patent, o który prof. Strzeżek jako kierownik zespołu badawczego wnioskował w czerwcu 2009 r.

Patent obejmuje preparat do konserwacji nasienia knura. Andrologia molekularna, czyli biochemia i immunologia męskiego układu rozrodczego oraz kriobiochemia nasienia to naukowa specjalność prof. Strzeżka i nad tym, aby ten preparat uzyskać pracował dość długo. Czy to jest ważne osiągnięcie? Tak i to bardzo.

Uczeni tajemnice zawarte w genach zwierząt gospodarskich – bydła i świń, których nośnikiem są plemniki rozszyfrowali już dość dawno. Rozpracowali także sposób długotrwałego przechowywania plemników byków. W Kortowie działa jedyny w Polsce bank genów buhajów, dzięki któremu rolnicy mogą zamówić nie tylko cielaka o pożądanych cechach, ale nawet określonej płci. Ma to ogromne znaczenie dla opłacalności wszelkiej hodowli. To samo kortowscy uczeni od 40 lat starali się zrobić z nasieniem knurów. Sprawa okazała się jednak o wiele trudniejsza.

Plemnik knura jest otoczony bardzo wrażliwą błoną komórkową. Jeśli zaczniemy go zamrażać, błona pęknie niczym szklana butelka, w której zamarzała woda. Tak uszkodzony plemnik nie nadaje się do rozrodu. Na dodatek, te plemniki, które pomyślnie przetrwały zamrażanie i rozmrażanie muszą być użyte w ciągu kilku godzin, bo inaczej giną.

– Zaczęliśmy więc szukać takiego preparatu, który dodatkowo osłoni plemnik i zabezpieczy jego błonkę przed pękaniem podczas zamrażania. Otrzymaliśmy na to grant z Narodowego Centrum Badań i Rozwoju. Był to jeden z pierwszych grantów rozwojowych NCBR na UWM – wyjaśnia prof. Strzeżek.

Funkcję osłonową dla nasienia knura pełniło dotąd pełne żółtko kurze. Pełniło niedoskonałe, bo odsetek uszkodzonych w procesie zamrażania plemników był duży. Na dodatek jaja kurze i wszelkie preparaty z nich powstałe w tak precyzyjnej dziedzinie, jak inżynieria genetyczna są biologicznie niepewne. Za dużo zagrożeń chorobowych grozi obecnie ptactwu domowemu, aby preparatom powstałym z jego jaj w pełni ufać. Po okresie poszukiwań teoretycznych zespół kierowany przez prof. Strzeżka do badań wybrał żółtko jaja strusi, które w naszym kraju już nie są takie egzotyczne. Kierunek okazał się słuszny. Lipo proteinowy preparat wytworzony z żółtka strusiego wykazał znakomite właściwości osłonowe. Chroni błonki plemników przed pękaniem nie tylko w czasie zamrażania, ale umożliwia ich przechowywanie przez długi czas nawet w zwykłej lodówce w temperaturze 5 st. C.

– Otrzymaliśmy preparat łatwy do uzyskania, tani i o znakomitych właściwościach konserwujących, dający się wytwarzać i zastosować masowo – opowiada prof. Strzeżek.

Preparat został wypróbowany w ciągu kilku lat współpracy ze stacjami unasienniania zwierząt w Bydgoszczy, Olecku, Pętkowicach na Pomorzu i w Sławęcinku na Kujawach oraz z fermą świń w Grabowie pod Lubawą. Knurki wyhodowane z materiału genetycznego



zakonserwowanego metodą kortowską doczekały się już dość liczonego potomstwa, średnio 11,35 żywych w miocie.

– Najstarsze nasienie przechowywane naszą metodą ma już 4 lata i wciąż wykazuje bardzo dobre właściwości rozrodcze – cieszy się prof. Strzeżek.

Patent już jest, teraz przydałaby się masowa produkcja preparatu i upowszechnienie nowej kortowskiej metody konserwacji nasienia.

– Niestety, z tym jest gorzej. Stacje unasienniania zwierząt zostały przez państwo polskie sprywatyzowane i wiele uległo likwidacji, np. stacja w Olecku - jedyna na całą północnowschodnią Polskę. Te, które zostały - myślą głównie o zysku, a nie o wdrażaniu postępu genetycznego. Wielkie fermy świń stały się samowystarczalne. Skutek jest taki, że nasz kraj zalewa materiał genetyczny niewiadomego pochodzenia, który nie gwarantuje postępu w upowszechnianiu pożądanych cech u zwierząt. Świń naszej rasy – polskiej białej wielkiej - kiedyś dominującej już się prawie nie spotyka. Nasz Wydział Bioinżynierii Zwierząt ma warunki, aparaturę i ludzi do utworzenia obok banku genów bydła również banku genów trzody chlewnej, ale uczelnia sama tego nie podźwignie – martwi się profesor.

Rozwiązanie widzi w uzyskaniu pieniędzy z zewnątrz.

Lech Kryszalowicz

Patent „Preparat do konserwacji nasienia, zwłaszcza knura” przygotował zespół pracowników naukowych Katedry Biochemii

i Biotechnologii Zwierząt w składzie: prof. dr hab. Jerzy Strzeżek, dr hab. Leyland Fraser, dr Marek Lecewicz, dr Rafał Strzeżek i dr Anna Dziekońska. W 2012 r. UWM uzyskał 24 patenty, a w 2013 - 25.

Młoda nauka jest ambitna

Młodzi naukowcy z Katedry Inżynierii Środowiska Wydziału Nauki o Środowisku to liderzy UWM w zdobywaniu grantów. Już sześć młodych naukowców z tej Katedry realizuje granty z Narodowego Centrum Nauki przeznaczone dla pracowników naukowych nie posiadających tytułu doktora.

– Tematem mego grantu jest wpływ źródła węgla na efektywność i parametry symultanicznie zachodzących procesów hydrogennotroficznej denitryfikacji i elektrokoagulacji. Mówiąc najprościej, badam proces jednoczesnego usuwania utlenionych związków azotu i związków fosforu podczas przepływu prądu – wyjaśnia Izabella Kłodowska.

– Te badania mogą być przydatne np. przy oczyszczaniu ścieków komunalnych jako metoda alternatywna. To połączenie procesów biologicznych i fizykochemicznych. Tarcze ze stali nierdzewnej, które zastosowałam, stają się katodą. Anodą jest blaszka aluminiowa podłączona do źródła prądu. W wyniku przepływu prądu następuje elektroliza, a jej wynikiem staje się gazowy wodór na powierzchni tarcz. Gazowy wodór to źródło energii dla bakterii autotroficznych. To bardzo intensywna metoda oczyszczania i moim zdaniem przyszłościowa – dodaje Izabella Kłodowska.

Przy tej metodzie oczyszczania ścieków fosfor jest wytrącany w postaci osadu i nie trzeba dodawać specjalnego koagulatu, aby wspomóc wytrącanie fosforu.

– To pionierskie badania, o ile wiem, nikt jeszcze w naszym kraju ich nie prowadzi. Stosuję tu proces denitryfikacji autotroficznej. Wykorzystuję jednocześnie gazowy wodór i wodorowęglany – podkreśla Izabella Kłodowska.

Jak dodaje młoda badaczka, realizowany grant to kontynuacja jej pracy magisterskiej.

Nie było łatwo go uzyskać. – Aplikację sprawdzało siedem osób. Dwóch ekspertów i pięciu recenzentów (dwóch obcokrajowców). Wszyscy ocenili moją aplikację bardzo pozytywnie. Wniosek składałam w czerwcu, wyniki ogłoszono w listopadzie – dodaje Izabella Kłodowska.

Izabella Kłodowska liczy, że wynikami badań zainteresują się firmy.



W grudniu ub. roku do grona beneficjentów Narodowego Centrum Nauki dołączyła Izabella Kłodowska, doktorantka z Katedry Inżynierii Środowiska Wydziału Nauki o Środowisku. Otrzymała grant z konkursu Preludium 5 opiewający na kwotę ok. 100 tys. zł.

– Zgłosiłam się do projektu aplikacyjnego „PI Innowacje Przyszłością Regionu” organizowanego przez Fundację na Rzecz Budowy Społeczeństwa Opartego na Wiedzy „Nowe Media”. To program szkoleniowo-doradczy służący opracowania dokumentacji przedsięwzięć innowacyjnych typu spin off/out wraz z analizą prawną oraz pozwalających na ubieganie się o finansowanie ze środków przeznaczonych na inicjowanie działalności innowacyjnej – wyjaśnia.

mah

**Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie
STUDIUM JĘZYKÓW OBCYCH
zaprasza**

**pracowników i studentów UWM oraz wszystkie chętne osoby na
KURSY JĘZYKÓW OBCYCH: (języki: angielski, niemiecki, rosyjski,
hiszpański, francuski, włoski i łaciński).**

Poziomy nauki języków: A1, A2, B1 i B2

Cena kursu: 600,00 zł

Oferta: 60 godzin lekcyjnych (2 x 90 min w tygodniu)

Czas realizacji: 04.03.2014-20.06.2014

Miejsce: Studium Języków Obcych, ul. Obrońców Tobruku 3, Olsztyn

Zgłoszenia przyjmujemy do dnia 28 lutego 2014.

Kontakt: e-mail: kursy.sjo@uwm.edu.pl

tel.: 89 523-38-14 (sekretariat SJO)

E-turystyka religijna - koniec izolacji

Serwisy podróżnicze to nic nowego. Choć niekiedy znacznie się od siebie różnią, mają wspólną cechę: są przeznaczone dla ludzi pełnosprawnych i o pewnej sile nabywczej. A co z ludźmi w wieku 60+ i niepełnosprawnymi fizycznie? Dla nich oferty nie ma.

Ludzie w wieku 60+ i niepełnosprawni fizycznie to właśnie adresaci projektu E-Turystyka religijna, który realizuje dr inż. Agnieszka Chojka, adiunkt z Katedry Geodezji Szczegółowej na Wydziale Geodezji i Gospodarki Przestrzennej.

Dr Chojka jest informatykiem, ale nietypowym. Nie interesuje ją programowanie dla samego programowania. Jej oczkiem w głowie jest GIS, czyli Systemy Geoinformacyjne. Najbardziej ją zajmuje ją tworzenie wyspecjalizowanych systemów GIS, np. dla gminy i rzeczoznawcy majątkowego, systemu wczesnego ostrzegania i alarmowania ludności czy mobilnego systemu tworzenia i aktualizowania map cyfrowych. Ale to nie wszystko.

– Jestem miłośniczką podróży i tych małych, i tych dużych. W ubiegłym roku byłam w Peru i Boliwii, w grudniu odwiedziłam Tajlandię, a dwa lata temu zwiedzałam Nowy Jork. Poza tym lubię wędrówki po górach. Podczas podróży robię zdjęcia i notatki, bo interesuje mnie, jak żyją ludzie w różnych częściach świata – zdradza dr. Chojka.

To właśnie zamiłowanie do podróży stało się inspiracją do przygotowania projektu E-Turystyka religijna.

Współpomysłodawcą projektu jest dr inż. Kamil Kowalczyk – prodziekan ds. rozwoju i kształcenia Wydziału Geodezji i Gospodarki Przestrzennej. To on odkrył, że program Innowacje Społeczne Narodowego Centrum Badań i Rozwoju przewiduje dofinansowanie takiego rodzaju działalności. Napisali więc projekt, złożyli w NCBR i nie musieli długo czekać na akceptację. Eksperti NCBR uznali, że pomysł wart jest wsparcia i przyznali na niego grant w wysokości ok. 200 tys. zł.

O co w nim chodzi?

Ludzie w wieku 60+ i niepełnosprawni fizycznie to ludzie, którzy bardzo mało korzystają z komputerów. W ten sposób są odcięci od wielu istotnych informacji, a to w konsekwencji prowadzi do izolacji i wykluczenia społecznego. Stają się zniechęceni, nieaktywni, popadają w frustrację. Polska budująca społeczeństwo informacyjne nie może sobie pozwolić na to, aby tak liczna grupa ludzi znalazła się na marginesie. Projekt ma na celu ich zaktywizowanie i ułatwienie im życia.

– Nasz projekt zacznie się od naszego regionu. Przedstawimy w nim ważne obiekty religijne. Ich opis będzie zawierać pełną informację turystyczną i historyczną, którą mają wszystkie przewodniki, ale także informacje o wszelkich przeszkodach, które mogą utrudnić lub uniemożliwić ich zwiedzanie. Dołączymy do tego wirtualny spacer po tych obiektach, aby ci, którzy uznają, że nie są w stanie wybrać się w jakieś miejsce, znaleźli jego jak najbardziej pełny obraz. To wszystko będzie dostępne w postaci interaktywnej mapy (geoportalu) na stronie internetowej – tłumaczy dr Chojka.



Ważne w tym projekcie jest to, że wszystkie obiekty, które się w nim znajdują odwiedzą współpracujący z projektem słuchacze Warmińsko-Mazurskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku. To oni osobiście zweryfikują je i skatalogują według odpowiedniego klucza. W ten sposób twórcy projektu zyskają pewność, że żadna przeszkoda nie zostanie pominięta albo, że jest lub nie ma sposobu w terenie na jej pokonanie, np. wózkem inwalidzkim.

Dr inż. Agnieszka Chojka jako geoinformatyk, grafik komputerowy i pasjonat podróży zadba o to, aby udostępniony serwis E-Turystyki religijnej był łatwy w obsłudze, a jednocześnie atrakcyjny dla użytkownika.

– Liczymy też na to, że słuchacze UTW pomogą nam potem rozpropagować nasz projekt, aby służył jak największej liczbie ludzi – kontynuuje dr Chojka.

– Zaczęliśmy od turystyki religijnej, bo miejsca kultu religijnego są często odwiedzane przez naszą grupę docelową, ale podobny opis można zastosować do innych miejsc czy szlaków turystycznych. Nasz projekt to dopiero początek wielkiej pracy – zapewnia.

Lech Kryszalowicz



nauka



**Kortowo zimą. Jezioro Stary Dwór od strony
ulicy Dybowskiego**

Absolwenci pracowici i zadowoleni

W ciągu 3 miesięcy od zakończenia studiów prawie trzy czwarte absolwentów UWM już ma pracę lub prowadzi działalność gospodarczą. Skąd to wiemy? Z wyników badań losów absolwentów rocznika 2011/12.

W roku akademickim 2011/12 mury UWM opuściło prawie 9 tys. absolwentów. Badania objęły ok. 2 tys. osób. Zebrane dane są bardzo ciekawe. Wynika z nich, np. że studenci UWM są bardzo pracowici. Podczas studiów pracowało ponad 61% respondentów, najwięcej na Wydziale Nauk Ekonomicznych, Wydziale Nauk Społecznych, Wydziale Nauk Medycznych, Wydziale Sztuki, Wydziale Geodezji i Gospodarki Przestrzennej. Z badań wynika, że przeważnie była to praca dorywcza, niezwiązana z kierunkiem studiów.

Absolwenci są jeszcze bardziej pracowici. Prawie połowa z nich pracuje już w wyuczonym zawodzie, a 24% w zawodzie pokrewnym (są to absolwenci głównie Wydziału Nauk Medycznych, Medycyny Weterynaryjnej, Geodezji i Gospodarki Przestrzennej, Bioinżynierii Zwierząt, Nauki o Żywności, Matematyki i Informatyki).

Zatrudnieni absolwenci UWM uważają, że w pracy najbardziej przydają im się umiejętności interpersonalne – 52%. Natomiast wiedzę teoretyczną stawiają na 2. miejscu. Tylko 18% respondentów wykorzystuje znajomość języka obcego w pracy. W parze z umiejętnościami idą kompetencje. I tu także absolwenci na pierwszym miejscu stawiają komunikatywność, przed samodzielnością i organizacją pracy, kreatywnością i pracą zespołową.

Po 3 miesiącach od zakończenia studiów 73% absolwentów UWM już znalazło pracę lub prowadziło działalność gospodarczą. Jedna

trzecia tych, którzy pozostawali bezrobotni w momencie sporządzenia ankiety – jeszcze pracy nie szukała.

W kwestii kształcenia uczelnia całkowicie spełniła oczekiwania co dziesiątego absolwenta, natomiast w stopniu znacznym – aż ok. 61%. Oczekiwania tylko 4,3% badanych nie zostały przez UWM spełnione.

Badania objęły także pracodawców. Niestety, wzięło w nich udział tylko 52, na 616 zaproszonych, reprezentujących 17 różnych branż. Najwięcej odpowiedzi udzieliła branża medyczna i ochrona zdrowia, administracja publiczna oraz edukacja.

Pracodawcy deklarują chęć zatrudniania absolwentów różnych kierunków, a nie tylko ściśle związanych z profilem działalności firmy. Według nich decydujące znaczenie ma postawa kandydata podczas rozmowy kwalifikacyjnej, a w dalszej kolejności: doświadczenie zawodowe oraz ukończona szkoła wyższa

Jaką opinię o absolwentach UWM mają pracodawcy? Około 30% pozytywnie postrzega ich przygotowanie do pracy, w tym ok. 8% uważa ich za bardzo wartościowych. Co 10 pracodawca uważa, że absolwenci UWM ustępują pod względem przygotowania do pracy, absolwentom innych uczelni. Ta opinia uzależniona jest jednak od ukończonego wydziału.

Według pracodawców absolwenci UWM nie mają problemu z pracą w zespole. Wskazują jednak, że zatrudnieni przez nich absolwenci UWM mają małe umiejętności praktyczne.

Pora więc zweryfikować niektóre fałszywe stereotypy: wbrew nim absolwenci Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego są zadowoleni z ukończenia właśnie tej uczelni, są pracowici i wcale nie zasilają szeregów bezrobotnych. Pracodawcy zaś wyrażają dobrą opinię o absolwentach UWM.

lek

Biuro ds. Nauki i Współpracy z Gospodarką informuje

Konkursy na projekty badawcze Narodowego Centrum Nauki

SYMFONIA 2 – konkurs na międzydziedzinowe projekty badawcze. Termin składania wniosków do 17 marca 2014 r.

ETIUADA 2 – konkurs na stypendia doktorskie. Termin składania wniosków do 17 marca 2014 r.

FUGA 3 – konkurs na krajowe staże po uzyskaniu stopnia naukowego doktora. Termin składania wniosków do 17 marca 2014 r.

TANGO 1 – wsparcie wdrożeń. Termin składania wniosków do 17 marca 2014 r.

Konkursy na projekty badawcze Narodowego Centrum Badań i Rozwoju

LIDER – poszerzenie kompetencji młodych naukowców w samodzielnym planowaniu, zarządzaniu oraz kierowaniu własnym zespołem badawczym. Nabór wniosków trwa do 3 marca 2014 r.

INNOWACJE SPOŁECZNE – poprawa jakości życia społeczeństwa, ze szczególnym uwzględnieniem tych grup i obszarów, w których istnieje potrzeba innowacyjnych rozwiązań i podejmowania nowych inicjatyw społecznych. Nabór wniosków trwa do 26 marca 2014 r.

Stypendia dla młodych wybitnych naukowców (MNiSW)

Wnioski o przyznanie stypendium dla wybitnych młodych naukowców mogą składać wyłącznie rady naukowe, rady wydziałów lub organy reprezentujące inne jednostki naukowe, zatrudniające młodych naukowców.

Uruchomiona została aplikacja, umożliwiająca elektroniczne składanie wniosków o przyznanie stypendiów dla wybitnych młodych naukowców za pośrednictwem systemu OSF (<https://osf.opi.org.pl/app/>). Stypendium może być przyznane młodemu naukowcowi, który nie ukończył 35. roku życia do dnia wysłania wniosku do MNiSW w systemie OSF.

Wnioski można składać do 31 marca 2014 r.

Szczegółowe informacje na temat konkursów oraz pomoc w pisaniu wniosków można uzyskać w Biurze ds. Nauki i Współpracy z Gospodarką, Rektorat, pokój 206, tel. 523-37-16.

Wolontariat profesorski

Wolontariat to rodzaj aktywności przypisywany raczej młodym. Niebawem jednak będą mogli na UWM korzystać z niego także profesorowie-seniorzy.

Życie naukowe wielu profesorów nie kończy się w chwili przejścia na emeryturę. Do tej pory jednak kwestia prowadzenia badań i korzystania z mienia uniwersyteckiego na emeryturze nie była uregulowana. Teraz to się zmieni. Ureguluje to porozumienie o współpracy Uniwersytetu z profesorem-seniorem, którego projekt z inicjatywy rektora UWM przygotował prof. Grzegorz Białuński, prorektor ds. kadr. To porozumienie ustanawia na UWM wolontariat profesorski. Obejmuje bowiem świadczenia bezpłatne.

Profesor-senior zobowiąże się w nim np. do prowadzenia badań naukowych, przygotowywania publikacji naukowych, udziału w konferencjach naukowych lub w pracach zespołu ekspertów NCN. W zamian dziekan zobowiąże się do zapewnienia miejsca do wykonywania świadczenia, dostępu do odpowiednich urządzeń oraz w miarę możliwości finansowych do korzystania z funduszy pozostających w dyspozycji wydziału. Dziekan, po wyrażeniu zgody na odbycie podróży służbowej przez profesora-seniora pokryje koszty podróży i diet na zasadach określonych w odrębnych przepisach.

W razie wypadku przy wykonywaniu świadczeń profesorowi-seniorowi będzie przysługiwać zaopatrzenie na zasadach wynikających z odrębnych przepisów.

– W ten sposób chcemy uregulować zgodnie z przepisami całokształt spraw wynikających z wolontariatu profesorów, w tym delikatną kwestię korzystania z pomieszczeń uniwersyteckich. To porozumienie

to propozycja. Jeśli ktoś ma lepszy pomysł na uregulowanie tej kwestii – to zachęcam, aby się nim ze mną podzielił – mówi prof. Grzegorz Białuński, prorektor UWM.

– Dobrze, że władze uniwersytetu zajęły się tą sprawą i regulują ją kompleksowo. Ja do tej pory podpisuję się pod recenzjami, że jestem z UWM – mówi prof. Jerzy Strzeżek z Katedry Biochemii i Biotechnologii Zwierząt na Wydziale Bioinżynierii Zwierząt, na emeryturze od 2010 r.

Pozytywnie ocenia pomysł prof. Janusz Guziur z Katedry Biologii Hodowli Ryb na Wydziale Nauk o Środowisku, na emeryturze od 2009 r.

– Nas w pokoju na wydziale jest 3 dinozaurów. Prowadzimy badania, zajęcia ze studentami, jeździmy na konferencje. Dobrze, że uczelnia to reguluje. Dzięki temu, np. będzie podstawa do ubiegania się o delegacje na konferencje naukowe – podkreśla prof. Guziur.

– To dobra wiadomość dla nas oldboyów. Ja jeszcze jestem młodym emerytem, bo od jesieni, ale nie powinno się nikogo z racji wieku dyskryminować, jeśli chce nadal pracować – uważa prof. Włodzimierz Bednarski z Katedry Biochemii Żywności na Wydziale Nauki o Żywności.

Prof. Maria Dębniwska z Katedry Finansów i Bankowości na Wydziale Nauk Ekonomicznych na emeryturę przeszła 2 lata temu.

– To porozumienie o wolontariacie mnie już nie interesuje, bo pracuję w Wyższej Szkole Bankowości w Gdańsku, ale na UWM prowadzę jeszcze jednego doktoranta. Rok temu chciałam z nim jechać na egzaminy do Szczecina i mój wydział odmówił mi zwrotu kosztów podróży. Pojechałam więc jako promotor z doktorantem na własny koszt. Dobrze, że władze UWM to porządkują. Nie będzie przykrych sytuacji – uważa prof. Dębniwska.

lek

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie
Katedra Polityki Gospodarczej i Regionalnej
ogłasza nabór na XXI edycję Studiów Podyplomowych
ZARZĄDZANIE FUNDUSZAMI UNIJNYMI

Pieniądze z funduszy europejskich od wielu lat stanowią duże wsparcie rozwojowe przedsiębiorstw, administracji publicznej (rządowej i samorządowej), organizacji pozarządowych, placówek edukacyjnych, rolników oraz innych instytucji i podmiotów w Polsce.



**W nowej perspektywie finansowej 2014–2020
Polska będzie największym beneficjentem funduszy unijnych.**

Na naszych studiach uczymy przygotowania, realizacji oraz rozliczania projektów w następujących obszarach:

- rolnictwo i obszary wiejskie,
- konkurencyjność gospodarki,
- inwestycje lokalne,
- kapitał ludzki



Zajęcia będą prowadzone przez wybitnych naukowców i praktyków z Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie, a także z Urzędu Marszałkowskiego, Agencji Rozwoju Regionalnego, Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, Regionalnej Izby Obrachunkowej oraz Szpitala MSW w Olsztynie.

Informacje i zapisy:

Katedra Polityki Gospodarczej i Regionalnej, ul. Oczapowskiego 4, sekretariat Katedry (pok. 200-201)
tel. (89) 523-34-86, fax (89) 523-37-37, e-mail: kpgir@uwm.edu.pl

Bisfenol A niebezpieczny i powszechny

Bisfenol A nawet gdy występuje w niewielkich stężeniach może upośledzać gospodarkę hormonalną organizmów i powodować zaburzenia rozrodu. Nad metodami usuwania go ze ścieków pracuje zespół badawczy dr inż. Agnieszki Cydzik-Kwiatkowskiej.

Rozmowa z dr inż. Agnieszką Cydzik-Kwiatkowską, kierowniczką grantu dotyczącego pionierskich w skali kraju badań nad wykorzystaniem tlenowego osadu granulowanego do usuwania bisfenolu A ze ścieków.

– Co kryje się pod nazwą bisfenol A i do czego jest wykorzystywany ten związek?

– Bisfenol A (BPA) jest organicznym związkiem chemicznym z grupy fenoli. Stosowany jest do produkcji tworzyw sztucznych wykorzystywanych m.in. do wytwarzania butelek do karmienia niemowląt, dysków kompaktowych, telefonów komórkowych, elementów wyposażenia samochodów czy lakierów służących do pokrywania metalu, w puszkach z żywnością, kapslach itp. BPA jest również stosowany jako przeciwutleniacz w środkach spożywczych i kosmetycznych. Plastik zawierający BPA są wszechobecne w naszym życiu a światowa produkcja BPA sięgająca 3,5 mln ton rocznie skutkuje wzrostem ładunku tego mikrozanieczyszczenia w środowisku naturalnym.

– Jak bisfenol A dostaje się do środowiska?

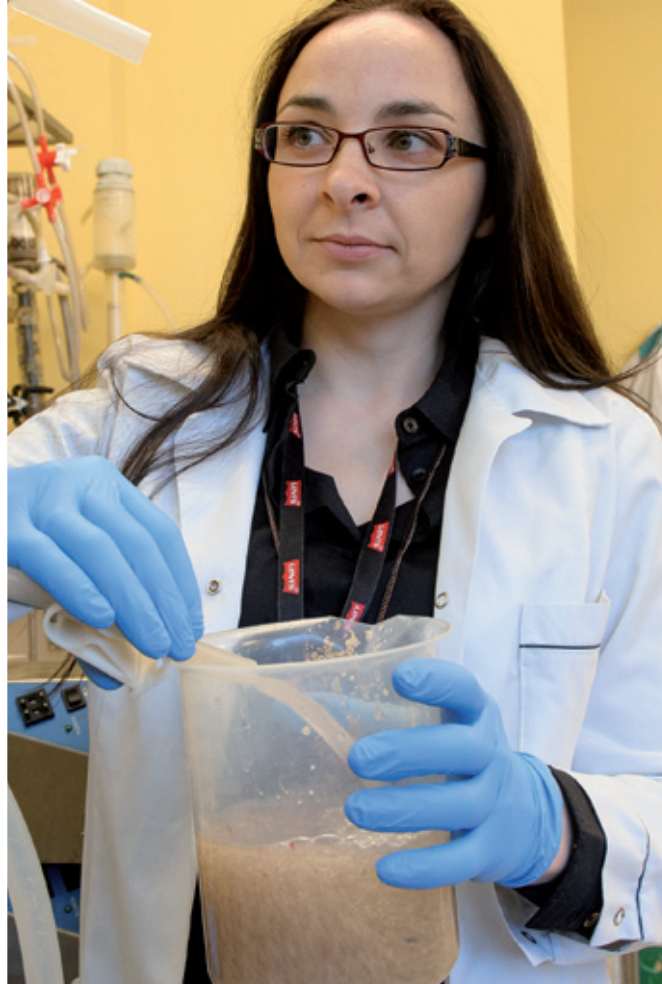
– Do środowiska naturalnego BPA dostaje się na etapie produkcji oraz na skutek wydzielania lub wymywania bisfenolu A z elementów plastikowych. Duży ładunek BPA może być wprowadzany do wód w wyniku nieskutecznego usuwania tego związku ze ścieków. W tym kontekście tematyka grantu koresponduje z problemem obecności mikrozanieczyszczeń w środowisku i wpisuje się w strategię ograniczenia ich rozprzestrzeniania się.

– W jaki sposób BPA oddziałuje na organizmy?

– Pomimo występowania w niewielkich stężeniach, BPA może wpływać na równowagę biologiczną ekosystemów wodnych. To mikrozanieczyszczenie ma właściwości endokryne, jego obecność w środowisku upośledza gospodarkę hormonalną organizmów. Doniesienia literaturowe wskazują, że BPA może zaburzać różnicowanie płci, dojrzewanie, rozród, wpływać na pracę tarczycy a także skutkować rozwojem nowotworów złośliwych, w tym raka piersi i prostaty.

– Jak można usunąć BPA ze ścieków?

– W badaniach po raz pierwszy do usuwania bisfenolu A ze ścieków zostanie wykorzystany układ technologiczny biomasa granulowana – filtracja membranowa, co pozwoli wskazać zasadność stosowania granul tlenowych do usuwania tego mikrozanieczyszczenia ze ścieków. Wstępne badania zespołu wskazują, że technologia tlenowego osadu granulowanego może znaleźć zastosowanie w usuwaniu BPA, ponieważ zapewnia długi wiek osadu oraz wysoką liczebność i aktywność wolno rosnących bakterii nityfikacyjnych, rozkładających mikrozanieczyszczenia na drodze ko-metabolizmu. Duża zdolność sorpcyjna biomasy granulowanej, wynikająca z intensywnej produkcji polimerów



zewnątrzkomórkowych, może dodatkowo poprawić efektywność usuwania BPA. Naszym celem jest określenie wpływu bisfenolu A na skład gatunkowy, aktywność mikroorganizmów oraz sprawność oczyszczania ścieków w układzie technologicznym wykorzystującym tlenową biomasę granulowaną.

– Jak to wygląda w praktyce?

– Do układu technologicznego składającego się z reaktora porcjowego z tlenową biomasą granulowaną oraz instalacji membranowej wprowadzane są ścieki o zmiennym stężeniu BPA. Sprawność usuwania BPA określimy na podstawie zmian jego stężenia w fazie stałej (granule) oraz ciekłej – po oczyszczeniu w reaktorze porcjowym oraz w module membranowym. Badania składu gatunkowego, aktywności oraz liczebności wybranych zbiorowisk mikroorganizmów w biomasie prowadzimy nowoczesnymi technikami biologii molekularnej. Wielokierunkowa analiza molekularna zbiorowisk mikroorganizmów osadu granulowanego poddanego ekspozycji na BPA w połączeniu z wynikami analiz wskaźników fizyko-chemicznych pozwoli określić główne drogi usuwania BPA ze ścieków, w tym określić rolę sorpcji w usuwaniu badanego mikrozanieczyszczenia. Projektowane badania powinny dostarczyć informacji o wpływie bisfenolu A w ściekach na bioróżnorodność, strukturę przestrzenną i aktywność mikroorganizmów tlenowego osadu granulowanego oraz znacząco poszerzyć wiedzę na temat mechanizmów biosorpcji i biodegradacji BPA przez wielogatunkowe konsorcja mikroorganizmów zorganizowane w postaci tlenowych granul.

Sylvia Zadworna

„Struktura gatunkowa i aktywność tlenowego osadu granulowanego podczas ekspozycji na bisfenol A” – projekt badawczy finansowany z Narodowego Centrum Nauki na kwotę 450 tys. zł. W skład zespołu badawczego wchodzi: dr inż. Agnieszka Cydzik-Kwiatkowska, kierowniczką grantu, dr inż. Magdalena Zielińska, dr inż. Katarzyna Bernat, dr inż. Katarzyna Bułkowska oraz prof. dr hab. Irena Wojnowska-Baryła z Katedry Biotechnologii w Ochronie Środowiska na Wydziale Nauk o Środowisku.

Czy masz „dobry plan”?

– Co skłoniło Cię do wzięcia udziału w konkursie?

– Wszystko zaczęło się od napisania aplikacji na Windows 8 w sierpniu 2012. Aplikacja powoli zdobywała coraz większą popularność, więc postanowiłem zrobić również wersję na telefony z Windows Phone. Ukończyłem ją na początku października 2013, tydzień po ogłoszeniu konkursu Nokii. Aplikacja pasowała idealnie do jednej z kategorii: kategorii łączącej Windows Phone i Windows 8. Była to również szansa na promocję aplikacji. Nie bez znaczenia był też fakt, że nazwy Nokia i Microsoft zna każdy człowiek na ziemi.

– Twoja aplikacja to... ?

– „Dobry plan”, czyli plan lekcji dla uczniów i studentów, połączony z kalendarzem i przypomnieniami, dostępny na komputerach z Windows 8 i telefonach z Windows Phone 7 i 8. Dane wprowadzone do jednego z urządzeń, mogą być synchronizowane z resztą urządzeń użytkownika: od telefonów, przez tablety i laptopy, aż po komputery PC. Aplikacja dostępna jest w 18 językach i plasuje się w czołówce aplikacji edukacyjnych. Obecnie liczba użytkowników mojej aplikacji na całym świecie przekroczyła ćwierć miliona.

– Na czym ten konkurs polegał?

– Polegał na wyłonieniu najlepszych aplikacji mobilnych na telefony z Windows Phone. W konkursie było 8 kategorii, a w każdej 1 główny zwycięzca i 4 lub 5 osób wyróżnionych, w kolejności alfabetycznej. Wśród kategorii były min. zdjęcia, muzyka, gry, moja aplikacja otrzymała wyróżnienie w kategorii „Cross-8”. Polegała ona na jak najlepszym dopasowaniu aplikacji do odmiennej specyfiki obu systemów Microsoftu: małe ekrany telefonów sterowane dotykowo, większe ekrany tabletów, aż po duże ekrany komputerów sterowanych myszką i klawiaturą.

– Jaki był poziom trudności?

– Trudno powiedzieć. Z jednej strony, smartfony i aplikacje mobilne są najmłodszą dziedziną Informatyki, a ekosystem Microsoftu jest najmłodszy w tej najmłodszej dziedzinie, więc konkurencja nie jest jeszcze duża i rozbudowana. Z drugiej strony, jest to najszybciej rozwijająca się dziedzina IT, przyciągająca najlepszych informatyków świata, szczególnie młode, zdolne osoby. Cieszę się, że mogę być w pierwszej 40 najlepszych ludzi z tego grona.

– Jakie trzeba mieć predyspozycje, aby osiągać podobne sukcesy?

– Pracowitość, szczęście i talent. Pracowitość, gdyż napisanie takiej aplikacji to kilkaset godzin pracy i przynajmniej drugie tyle na poprawienie i dopracowanie. Do tego dochodzi codzienne odpowiadanie na maile od użytkowników, zrozumienie potrzeb i próba ich spełnienia. Szczęście, gdyż trzeba trafić odpowiednim tematem aplikacji w odpowiedni czas i miejsce. Talent aby to, co robisz, było lepsze od twojej konkurencji.

– Plany na przyszłość i marzenia?

– Zaliczenie ostatniego egzaminu w ostatniej w życiu sesji. A potem znalezienie pracy, w zawodzie, w Olsztynie. I tutaj dochodzimy do marzenia: chciałbym dożyć dnia, gdy Olsztyn i całe nasze województwo przestanie być ostatnie w Polsce pod względem bezrobocia i niskich zarobków. Obecnie dobry informatyk ma 2 wyjścia: albo wyprowadzić się do innego miasta, albo pogodzić się z 3-krotnie niższymi zarobkami niż w Warszawie, Gdańsku, Krakowie czy Wrocławiu.

Magdalena Kołakowska, studentka



Michał Krysiński, student informatyki na Wydziale Matematyki i Informatyki UWM, zdobył wyróżnienie w międzynarodowym konkursie Nokii „Nokia Create”.

Czwartek / 21 listopada / Piątek
08:00 - 08:45 Matematyka 105 Prof. Całka
08:50 - 09:35 Język angielski 106 Pan Szekspir
09:45 - 11:15 Chemia Laboratorium 104 Prof. Wybuchowa
11:35 - 12:20 Język niemiecki 102 Pani Helga
Praca domowa Zadanie 5, 6 i 7 strona 142
12:40 - 13:25 Religia 111 Ksiądz Roman

Relaksometr zbada tajemnice materii



Kortowski relaksometr magnetycznego rezonansu jądrowego (MRJ) oparty na technice „Field Cycling” wykorzystuje do badań metodę rezonansu magnetycznego. Ta metoda jest już znana od dość dawna i często stosowana, np. w leczeniu. Urządzenia stosowane w medycynie są jednak ogromne i wytwarzają silne pole magnetyczne. To, które trafiło do Olsztyna bada ciała małe o średnicy do 2 cm i w polu nie większym niż o indukcji magnetycznej 2 tesli. Natomiast w fizyce metoda magnetycznego rezonansu jądrowego jest w Polsce znana, ale jeszcze mało doceniona. Otwiera możliwości prowadzenia unikalnych badań materii we wszystkich stanach jej skupienia: od prostych cieczy (jak np. woda) poprzez układy polimerowe, makromolekuły biologiczne (lipidy, białka), nanoukłady (ciecze zawierające objekty o skali nano, np. nanorurki czy grafen) do złożonych ciał stałych.

– Naszym celem są badania interdyscyplinarne łączące badania podstawowe z możliwościami aplikacyjnymi. Przykładem takich badań są choćby zagadnienia dynamiki tzw. „nanofluids” (układy koloidowe zawierające nano-objekty, które mają bardzo szerokie spektrum zastosowań), badania układów jonowych tworzących tzw. elektrolity nowej generacji. Klasycznym przykładem są tu systemy zawierające lit czy też makromolekuły paramagnetyczne używane jako środki kontrastujące w obrazowaniu medycznym. W tym kontekście należy wspomnieć o prowadzonych przez nas badaniach nad układami zawierającymi nanocząstki magnetyczne, z którymi wiąże się duże nadzieje, ponieważ są to niezwykle efektywne środki kontrastujące, czy też mechanizmy dynamiczne w układach (kryształach) ferroelektrycznych – mówi dr hab. Szczepan Brym, prof. UWM, kierownik Katedry Fizyki Relatywistycznej.

– Dzięki relaksometrowi selektywnie „widzimy” ruchy molekularne zachodzące w układzie, począwszy od procesów bardzo szybkich (jak np. dynamika fragmentów molekuł), poprzez dynamikę rotacyjną, translacyjną do bardzo wolnych kolektywnych ruchów molekularnych obserwowanych, np. w układach biologicznych – dodaje prof. Danuta Kruk z Katedry Fizyki Relatywistycznej.

– Warto podkreślić, że klasyczne eksperymenty magnetycznego rezonansu jądrowego wykonuje się w jednym polu magnetycznym i mają one na celu określenie struktury układu. Dlatego używa się jak największych pól magnetycznych. My eksperymenty prowadzimy w obszarze pól magnetycznych obejmujących prawie sześć rzędów wielkości, właśnie po to, aby móc badać procesy dynamiczne zachodzące w różnej skali czasowej.

Ze względu na interdyscyplinarny charakter badań Katedra Fizyki Relatywistycznej prowadzi szeroką współpracę z ośrodkami

Od niedawna na Wydziale Matematyki i Informatyki w Katedrze Fizyki Relatywistycznej działa relaksometr magnetyczny - najnowocześniejszy w kraju i jeden trzech obecnie pracujących w Polsce.

naukowymi w Niemczech, Szwecji, USA, Indiach, Japonii, Wielkiej Brytanii i Białorusi oraz w Polsce - z Krakowem, Poznaniem i Warszawą.

– Naszym celem jest zwiększenie współpracy z innymi wydziałami UWM. Nasza pracownia istnieje od niedawna, a utworzenie wspólnych projektów wymaga czasu. Zamierzamy w tym celu zorganizować w nowym roku cykl seminariów, prowadzimy też indywidualne rozmowy z osobami prowadzącymi badania, do których naszym zdaniem relaksometria MRJ może wnieść interesujący wkład. UWM jest ośrodkiem, w którym badania biologiczne, rolnicze i medyczne stoją na najwyższym poziomie, a relaksometria MRJ jest tutaj cenną metodą.

Czy łatwo jest nauczyć się obsługi relaksometru?

– Nie, nie jest łatwo. Jest to urządzenie wykorzystujące złożony efekt fizyczny magnetycznego rezonansu spinowego, którego mechanizm trzeba dobrze rozumieć, aby być w stanie odpowiednio dobrać parametry pomiarowe (spin to moment własny pędu cząstki elementarnej jądra atomu). Mówiąc wprost: aby przeprowadzić taki eksperyment trzeba być fizykiem, chemikiem i nabrać doświadczenia w eksperymentowaniu. Do tego trzeba posiadać wiedzę umożliwiającą analizę otrzymanych wyników, bo relaksometria MRJ nie dostarcza informacji bezpośrednich, jak np. wiskozymetr, który podaje wartość współczynnika lepkości. Nasza grupa ma jednak w tej dziedzinie duże doświadczenie – dodaje prof. Kruk.

Relaksometr został umieszczony w jednej z pracowni Wydziału Matematyki i Informatyki i stał się częścią Katedry Fizyki Relatywistycznej. Będzie jednak służyć nie tylko fizykom, ale także naukowcom z Wydziału Nauki o Żywności i Nauk Medycznych. Kosztował ok. 1,5 mln zł. Obecnie w Polsce poza Olsztynem są jeszcze 2 takie urządzenia, oba w Poznaniu.

Na zdjęciu: prof. Renata Kruk (z lewej) i mgr Małgorzata Florek-Wojciechowska z Katedry Fizyki Relatywistycznej przy relaksometrze

Lech Kryszatowicz

Studenci UWM z nagrodą Microsoftu



Mateusz Nowotka i Tomasz Wiśniewski z UWM to zdobywcy 1. miejsca w ogólnoświatowym konkursie firmy Microsoft na najlepszą aplikację na system Windows 8. Ich aplikacja pomaga w kontrolowaniu stanu zdrowia.

Mateusz Nowotka (na zdj. z lewej) i Tomasz Wiśniewski – studenci pierwszego roku informatyki na studiach drugiego stopnia Wydziału Matematyki i Informatyki Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego przy współpracy z Zaherem Hajarem oraz Kevinem Clausonem – naukowcami z Nova Southeastern University w stanie Floryda w USA zdobyli 1. miejsce w światowym konkursie Microsoftu na aplikację HealthConnect.

Zwyczajna aplikacja polega na zapisywaniu i analizowaniu w komputerze stanu naszego zdrowia przy pomocy kompatybilnych urządzeń, np. ciśnieniomierza, glukometru czy krokomierza. Aplikacja wizualizuje na wykresach liczbę pomiarów i ich wyniki.

Wyniki badań swego organizmu można do aplikacji wprowadzać samemu. Można też kupić specjalną wagę czy ciśnieniomierz zintegrowane za pomocą Internetu z portalem HealthVault Microsoftu.

– Nasz program sam pobiera z tej platformy nowe informacje. Aplikacja zainstalowana w komputerze analizuje dane z pomiarów i wskaże czy nasz organizm pracuje w normie, czy też wymaga korekty zachowania z naszej strony lub natychmiastowej wizyty u lekarza – mówi Mateusz Nowotka, laureat konkursu.

Podczas badania ciśnienia czy zmierzenia wagi ciała aplikacja zanalizuje nasz system zdrowotny. Zapyta nas na przykład, czy zaczęliśmy palić, bądź wykryje nadciśnienie na podstawie pomiarów odbiegających od normy. W aplikacji, oprócz sekcji analizującej dane z krokomierza przypisanego do profilu użytkownika w Microsoft HealthVault istnieje sekcja medyczna. Przypomni nam również (jeśli ma dostęp do portalu) o zażyciu leków wprowadzonych wcześniej przez nas lub lekarza.

Jak to się stało, że studenci z Olsztyna podjęli współpracę z amerykańskimi naukowcami?

– Dzięki amerykańskiemu portalowi oDesk.com, który jest skierowa-

ny do firm poszukujących pracowników zatrudnianych chałupniczo. Znaleźliśmy na nim ogłoszenie, w którym dwóch naukowców z Nova University z USA poszukiwało chętnych do współpracy w tworzeniu aplikacji pomagającej w badaniu zdrowia. Są to wieloletni wykładowcy – prof. nadzw. dr farm. Kevin A. Clauson, dyrektor NSU Center oraz dr farm. Zaher Hajar, asystent profesora w katedrze farmacji. Dr Zaher Hajar zajmuje się wdrażaniem nowoczesnych rozwiązań w dziedzinie medycyny – wyjaśniają Mateusz i Tomasz.

Studenci nad programem zaczęli pracować na początku czerwca 2013 roku. Dodatkowo pomagał im zaprzyjaźniony grafik Jakub Koncewicz, dzięki któremu interfejs aplikacji wygląda bardzo przystępnie. Kuba mieszka pod Rzeszowem i współpracuje z Mateuszem i Tomaszem od kilku lat, chociaż się jeszcze nie widzieli. Ostatecznie w grudniu 2013 r. firma Microsoft otrzymała finalną wersję programu.

Dzięki determinacji studentów UWM, bez wychodzenia z domu, sami, w najprostszym sposobie, będziemy potrafili zanalizować stan zdrowia. Aplikacja stanie się naszym podręcznym, domowym lekarzem. Już niedługo aplikacja będzie dostępna na Windows 8 do kupienia w sklepie, a później, w zależności od jej autorów, na urządzeniach mobilnych w wersji Windows Phone 8.

Obecnie dostosowują ją do komercyjnych wymogów koncernu.

– Konkurs nie zawierał warunków, w jakim celu aplikacja ma być wykorzystana. To zależy tylko od nas. Sami jeszcze nie wiemy, czy będzie ona płatna, czy darmowa dla potencjalnych użytkowników – mówią Mateusz Nowotka i Tomasz Wiśniewski.

– Nagroda to przede wszystkim docenienie naszych starań i zaangażowania całej drużyny. Cieszymy się bardzo, gdyż to motywuje do kolejnych działań, do wzięcia udziału w dalszych konkursach. Nagrodą za 1. miejsce w tym konkursie było: 10 tys. dolarów, urządzenie Microsoft Surface Pro oraz promocja aplikacji w sklepie Windows Store.

Obaj chociaż są jeszcze studentami – już pracują. Prowadzą własne firmy. Pieniądze z nagrody już wydali na samodoskonalenie się.

HealthAppChallenge to międzynarodowy konkurs firmy Microsoft mający na celu wyłonienie najlepszego programu wspierającego zdrowie.

Marcin Rudzki, student

Nowa galeria w starej kotłowni



Wydział Sztuki długo czekał na ten moment: Centrum Ekspozycyjne w starej kotłowni jest już oficjalnie czynne. To trzecia w Olsztynie prestiżowa galeria sztuki.

Na mapie kulturalnej Olsztyna przybyła nowa placówka i to niebagatelna - Centrum Ekspozycyjne w starej kotłowni w Kortowie. Choć zostało oficjalnie uruchomione dopiero 10 stycznia i odbył się w nim zaledwie jeden wernisaż – to z racji swej lokalizacji – w starym przemysłowym budynku i ciekawej architektury wnętrza od razu staje w jednym rzędzie z olsztyńskim salonem Biura Wystaw Artystycznych i galerią w zamku.

- Na to miejsce Wydział Sztuki czekał bardzo długo i to nie 5 lat od swego powstania, lecz znacznie dłużej - od powstania Instytutu Muzyki i Instytutu Sztuki. To miejsce jest promocją dla UWM i promocją dla powstającej na Uniwersytecie sztuki. Pokazuje, że uczelnia dużą wagę przywiązuje nie tylko do rozwoju nauki, lecz także i sztuki - zauważył podczas ceremonii otwarcia prof. Benedykt Błoński, dziekan Wydziału Sztuki.

Centrum Ekspozycyjne w starej kotłowni będzie prezentować przede wszystkim sztukę współczesną i to nie tylko artystów rodem z UWM, ale także z Polski i zagranicy. Inaugurującą je wystawę „Nienazwane” miały dwie artystki z Wydziału Sztuki UWM. Obrazy zaprezentowała dr Anna Drońska, a rysunki – dr Violetta Kulikowska-Parkasiewicz. Wernisaż uświetnił występ Kameralnego Zespołu Muzyki Północno-Wschodniej i Popołudniowej „ProForma” pod dyrekcją Marcina Wawruka.

Co o nowej galerii sztuki myślą artyści?

– Bardzo mi miło, że mam możliwość urządzenia wystawy moich prac jako pierwsza w tych wnętrzach. To bardzo dobre miejsce na wystawy. A dzięki szklanemu dachowi panuje tu ciekawy klimat. Miejsce ma duży potencjał. Przydałoby się jeszcze wyposażać je w urządzenia do prezentacji sztuk multimedialnych, bo coraz więcej artystów nimi się zajmuje – uważa dr Violetta Kulikowska-Parkasiewicz.

To samo myśli Aleksander Wołos, malarz i rysownik.

– To bardzo dobre miejsce, estetycznie wykonane, z ciekawą aranżacją wnętrza, przestronne. Umożliwia nie tylko prezentację

malarstwa i rysunku, ale wszelkich sztuk plastycznych, w tym rzeźb i instalacji – twierdzi.

Czy takie samo zdanie mają na temat nowego obiektu muzycy? Okazuje się, że tak.

– Śpiewało nam się tutaj dobrze. W tym postindustrialnym budynku akustyka jest dobra i sądzę, że muzycy też będą z niego korzystać – to opinia Marcina Wawruka.

Małgorzata Jackiewicz-Garniec, dyrektor olsztyńskiego Biura Wystaw Artystycznych, konserwator sztuki, chwali konkurencyjną placówkę.

– Niewiele widziałam z zewnątrz, bo było ciemno na dworze, gdy tu wchodziłam, ale wewnątrz tej sali bardzo mi się podoba. Cieszę się, że Uniwersytet odnowił kotłownię i dał jej nową funkcję. To bardzo pozytywny przykład i mam nadzieję, że natchnie olsztyńskie władze i środowisko, aby z równą starannością zajęły się wreszcie koszarami dragonów – mówi Małgorzata Jackiewicz-Garniec.

Stara kotłownia i wszystko co się w niej znajduje zrobiła duże wrażenie na licznie przybyłych gościach. Wśród nich byli Anna i Stanisław Sosak - znani olsztyńscy architekci. I oni także nie kryli uznania dla architektury starej kotłowni, chociaż projekt modernizacji wykonało inne olsztyńskie biuro.

– Podoba nam się. Projekt dobrze pomyślany, według czytelnych zasad. Dobrze wkomponowane oświetlenie. Wszystko razem daje dobry efekt – chwałą architekci.

Choć Centrum Ekspozycyjne w starej kotłowni będzie służyć artystom, w tym szczególnie z Wydziału Sztuki UWM - to gospodarzem całej budowli jest Centrum Innowacji i Transferu Technologii UWM. Na otwarciu sali wystawowej CliTT zaprosiło wielu znanych olsztyńskich przedsiębiorców. Po tradycyjnej lampce szampana biznesmeni spotkali się z przedstawicielami CliTT, którzy zapoznali ich z możliwościami uzyskania unijnych grantów na rozwój firm. W perspektywie finansowej 2014-20 UE zamierza przeznaczyć aż 77 mld euro z Programu Horyzont 2020 na wsparcie małych i średnich firm. Warunek jednak jest jeden: współpraca ze światem nauki.

– Zapraszam wszystkich do CliTT na rozmowy. Wy wiecie, czego wam potrzeba, my wiemy, kto wam może pomóc – zachęcał biznesmenów prof. Jerzy Jaroszewski, prorektor UWM ds. nauki.

Co na to biznesmeni? Z pytań i zainteresowania, które wywołały informacje przekazane przez CliTT wynika, że będą próbować sięgać po unijne pieniądze.

lek

Pierwsze muzyczne 5 lat



Akademicka Orkiestra Dęta świętuje swoje pięciolecie. Jubileuszowy koncert grupy odbył się pod koniec listopada ubiegłego roku.

Akademicka Orkiestra Dęta UWM istnieje od 2008 roku. W jej skład wchodzi studenci UWM, ale także absolwenci i olsztyńscy muzycy. Obecnie jest to około trzydziestu instrumentalistów. Działa pod szyldem Akademickiego Centrum Kultury, a dzięki wsparciu UWM ma własne instrumenty, mundury paradne oraz salę prób.

– Nasze próby odbywają się w DS 120. Ostatnio mieliśmy małe problemy, ponieważ mieszkańcom zaczęła przeszkadzać muzyka dochodząca z naszej sali. Na razie konflikt został zażegnany. Nasze spotkania nadal odbywają się dwa razy w tygodniu – mówi Mateusz Sławiński, prezes AOD.

Spotkania to nie tylko praca nad rozwijaniem repertuaru. Zarząd orkiestry organizuje spotkania okolicznościowe, wigilie, czy wyjazdy integracyjne, związane także z doskonaleniem warsztatu muzycznego. Ostatni taki wyjazd miał miejsce pod koniec października. Wtedy orkiestra wyjechała na czterodniowe warsztaty do Giżycka.

– Dzięki wsparciu rektora UWM powstaje obecnie drugi komplet umundurowania. Będzie to mundur lżejszy, letni. Koszule, spodnie, kamizelki, dopasowane obuwie. Dotychczasowe mundury nadal będą nam służyć, ale przyda się alternatywna wersja na cieplejsze dni – kontynuuje prezes.

Na swoim koncercie grupa ma wiele występów na rzecz UWM, a także społeczności Olsztyna. W 2009 roku zdobyła Grand Prix festiwalu *O Warmio moja miła* odbywającego się w Olsztynie. Szeroki repertuar nie jest związany jedynie z historią uczelni czy regionu. Marsze orkiestrowe, składanki z muzyką filmową lub jazzową cieszą się zainteresowaniem słuchaczy.

– Ostatni koncert orkiestry odbył się 15 lutego na Balu Uniwersyteckim. Orkiestra przygotowywała się do tego wydarzenia pod okiem Cezarego Rzący, naszego kapelmistrza – dodaje M. Sławiński.

Kim są członkowie AOD i co skłoniło ich do dołączenia do grupy? Łukasz Prusik z Wydziału Sztuki studiuje edukację artystyczną w zakresie sztuki muzycznej. Powodem dołączenia do orkiestry była chęć rozwijania zainteresowań artystycznych.

– Gram od dwunastego roku życia. Orkiestra akademicka to jeden z kilku zespołów, których jestem członkiem. Bardzo sympatycznie się z tą grupą współpracuje – dodaje.

Justyna Ziółkowska z bezpieczeństwa narodowego (Wydział Nauk Społecznych) mówi o czerpaniu przyjemności z muzyki.

– Lubię grać na trąbce i dzięki orkiestrze mogę to robić w Olsztynie. Duży wpływ na moje bycie tu ma także niesamowita atmosfera, którą tworzą wspaniali ludzie. Polecam każdemu – naprawdę czuć, że są to osoby z pasją, które potrafią cieszyć się wspólnym muzykowaniem.

Karolina Kobak, studentka

Złote Pasma dla *Ma Non Troppo*

Studencki Zespół Wokalny *Ma Non Troppo* z Instytutu Muzyki UWM zdobył 18 stycznia Złote Pasma IX Ogólnopolskiego Konkursu Kolęd i Pastoralek w Chełmnie.

W konkursie wzięło udział 14 zespołów. Zgodnie z werdyktem jury, *Ma Non Troppo* pod kierunkiem dyrygenta Bartłomieja Gorączkowskiego otrzymał Złote Pasma – II miejsce w ogólnej klasyfikacji oraz I miejsce wśród zespołów wokalnych. Zespół zdobył także nagrodę

„Złote runo” wicemarszałka Senatu RP Jana Wyrowińskiego. *Ma Non Troppo* działa przy Kole Artystyczno-Naukowym *Musica Pratica* w Instytucie Muzyki pod opieką Marcina Wawruka.

Prof. Leszek Bajon, jeden z członków jury, tak podsumował występ *Ma Non Troppo*: – Bardzo ładne, bogate głosy o dużej świadomości muzycznej i samodzielności. (...) Pełen profesjonalizm.

Studencki Zespół Wokalny *Ma Non Troppo* jest także zdobywcą Złotego Dyplomu X Międzynarodowego Festiwalu Muzyki chóralnej im. Feliksa Nowowiejskiego w Barczewie w 2011 r

Emilia Kitłowska

Niepełnosprawnie pełnosprawny

Jego przygoda z hip-hopem zaczęła się bardzo dawno, gdy był jeszcze mały.

-Słuchałem każdej muzyki, nie ograniczałem się, ale hip-hop zawsze odgrywał w moim życiu większą bądź mniejszą rolę - opowiada Cezary Lutecki..

Teraz już wie, że właśnie ten rodzaj muzyki jest dla niego najważniejszy, chociaż przyznaje, że lubi też m.in. muzykę poważną.

Cezary zgłębiał wiedzę o swoim ulubionym gatunku muzycznym, dowiadywał się czym właściwie Hip Hop jest, jaki jest jego motyw przewodni.

– Jest pięć filarów hip-hopu. DJing, bboying, grafitti, rapowanie i... wiedza. Trzeba ją mieć. Raper, który nic nie wie o historii kultury hip-hopu jest mało autentyczny, a ta muzyka opiera się głównie na prawdzie. W hip-hopie nie ma miejsca na fałsz, bajki i lanie wody – twierdzi.

Sizar nagrywa swoje piosenki w domowym studio. Ma na swoim koncie około 30 utworów i wciąż tworzy nowe. Teksty pisze sam. Jego pierwsze piosenki były o jego chorobie, szpitalu, o życiu. A jego najnowsza płyta, „Geneza” jest niezwykle osobista.

Nie uważa swojej choroby za przekleństwo. O sobie samym mówi: „pesymistycznie nastawiony optymistą równa się realista”.

Jemu choroba dała pewność siebie, otwartość i siłę słowa. Wykorzystuje je w swoim codziennym życiu. Cezary chce łamać stereotypy. Chce zmieniać myślenie ludzi zdrowych na temat ludzi chorych, a także chorych o samych sobie.

Jest też niezwykle uważnym obserwatorem. Mówi, że nie tylko patrzy, ale i widzi, nie tylko słyszy, ale i słucha. I to, co uda mu się dostrzec stara się zapisywać i czerpać z tego inspirację.

Studiuje na pierwszym roku dziennikarstwa. Chce w przyszłości być dziennikarzem muzycznym. Bardzo chwali sobie ten wybór



Niepełnosprawny pełnosprawnie to jedna z piosenek Cezarego Sizara Luteckiego, rapera i studenta Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego. Cezaregood innych raperów różni to, że porusza się na wózku inwalidzkim - choruje na wrodzoną łamliwość kości.

i swoją decyzję o przeniesieniu się z rodzinnego Elku do Olsztyna, mimo że wiązało się to z wieloma trudnościami.

Kieruje się muzyką. Stara się też nie robić ciągłych planów, czeka raczej na to, co przyniesie życie. Nie chce jednak, żeby nim sterowano, sam podejmuje ważne dla siebie decyzje.

– Nie chcę być marionetką. I nie chcę chodzić za tłumem – mówi raper. – Nie bójcie się życia – apeluje.

Karolina Kobak, studentka

Gwiazda marzeń

Czym są dla nas marzenia? Czy w dzisiejszych czasach mamy na nie czas? Młodzi ludzie z Wydziału Teologii udowadniają, że tak!

Projekt studentów z Wydziału Teologii „Spadająca Gwiazda” to nakręcony przez nich film, z którego wynika, że ludzie nie tylko mają marzenia, ale i nie boją się o nich mówić.

Pokazali go 15 stycznia w Miejskim Ośrodku Kultury w Olsztynie. Bardzo różne były życzenia wypowiadających się w filmie ludzie, często przypadkowo spotkanych na ulicy. Najczęściej jednak powtarzała się... chęć wygrania w totolotka.

- Mamy nadzieję, że film pozwoli widzom na chwilę refleksji – opowiadała koordynatorka projektu, studentka Agnieszka Błyszczek.

Twórcy mieli ciężki orzech do zgryzienia, ponieważ operowali jedynie amatorskim sprzętem. Najczęściej były to po prostu

telefony komórkowe lub aparaty fotograficzne. Na dodatek materiał filmowy kręciło 20 osób. Nikt ich nie finansował. Mimo to zrealizowali pomysł, który zauroczył wszystkich widzów w sali.

– Realizowaliśmy nasz projekt 3 miesiące – dodaje koordynatorka.

Po emisji filmu na scenie pojawiły się panie z dwóch fundacji pomagających chorym dzieciom. Zachęcały młodych ludzi do wolontariatu i pomocy chorym. Mówiły o marzeniach, które mają chore dzieci i o tym, jak można je spełnić. Chwały studentów i dziękowały za akcję, bo przygotowując film wybrali się w odwiedzinę na oddział onkologiczny olsztyńskiego Szpitala Dziecięcego.

Młodzi ludzie zorganizowali dzieciom wspaniałe prezenty mikolajkowe. Dwoje studentów, na co dzień zajmujących się tańcem, zaprezentowało piękny pokaz. Dzieci były zachwycone i bardzo podekscytowane.

- Gratuluję wspaniałego projektu. Młodzi ludzie ciężko pracują, mają moc pomysłów i siły. Dziękuję im bardzo za tę akcję i mam nadzieję na owocną współpracę – opowiada Teresa Czarnecka z *Fundacji Spełnionych Marzeń*.

W najbliższym czasie planowane jest udostępnienie filmu w serwisie *You Tube.com*. Już teraz twórcy zachęcają do obejrzenia go.

Karolina Kobak studentka

Ten papier żyje

Ekperymentalne prace dr Woźniak rozpoczął w listopadzie ubiegłego roku.

– Celem było uzyskanie papieru japońskiego i wykonanie na nim odbitek graficznych. Papier japoński ma unikatowe właściwości, które znajdują swoje szczególne zastosowanie w drzeworycie wodnym. Doskonale chłonie farby wodne. Ma jakby swoje wewnętrzne życie, kolory farb zyskują blask. Akwarelowy kolor z czasem nie blednie, wręcz przeciwnie, staje się bardziej nasycony. Promieniuje wewnętrznym światłem. Udało mi się uzyskać pierwsze próbki takiego papieru. Nie sądzę, aby wiele osób robiło to w Polsce, ja swoje pierwsze próbki uzyskałem w domowej kuchni – wyjaśnia dr Woźniak.

Papier japoński jest robiony z włókna kozo, czyli włókna uzyskanego z kory wewnętrznej morwy papierowej. Jego pozyskanie przebiega w odmienny sposób niż pozyskiwanie papieru technikami zachodnimi.

- Czerpanie papieru trwało ok. 3 tygodni. Przygotowanie pulpy jest czasochłonne, ponieważ musi być czyszczona ręcznie, specjalnie preparowana, ługowana; włókna kory trzeba oddzielić na jednolitą masę. Do czerpania papieru musiałem także skonstruować specjalne drewniane ramki z sitem. Masa papierowa jest rozpuszczana w wodzie, na sicie pozostają włókna które następnie wiążą się w arkusz papieru – opowiada dr Woźniak.

– Papier z kozo jest wspinały. Jego włókna są długie, co sprawia, że papier jest bardzo mocny i trudno go naderwać – dodaje dr Woźniak.

W grudniu 2013 roku odbyło się pierwsze z cyklu spotkań koła naukowego grafików na temat czerpania papieru. Efekty – wystawę papierów uzyskanych przez studentów można obejrzeć w budynku Wydziału Sztuki przy ul. Szrajbera.

– Poznanie różnorodnych metod czerpania papieru doskonalą wiedzę na temat grafiki, jest wartościowe dla kształcenia studenta, poza tym jest doskonałą, kreatywną zabawą. Papier zawsze był bardzo ważny dla szlachetnej sztuki graficznej.

Uzyskane pierwsze eksperymentalne próbki papieru japońskiego są kremowoszare. Dr Woźniak zapowiada, że docelowo uzyskany papier będzie biały, ale aby to osiągnąć potrzebny jest specjalny proces wybielania.

Małgorzata Hołubowska



Dr Aleksander Woźniak, wykładowca na Wydziale Sztuki, drzeworytnik, kieruje Pracownią Grafiki Warsztatowej. Udało mu się uzyskać tradycyjną techniką japoński papier czerpany. Posłuży do odbitek drzeworytów.

Bawimy się...

Karnawał to czas zabaw. My seniorzy też się bawimy. Od kilkunastu lat Klub Krajoznawców Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego przy UWM organizuje bale przebierańców.

Pięć lat temu w organizację balów włączyło się zaprzyjaźnione z Klubem Krajoznawców Towarzystwo Przyjaciół Lasu „Kudypski Las” z Olsztyna. Podczas zabaw urządzone są konkursy na najładniejszy,

najbardziej pomysłowy kostium, najlepiej tańczącą parę. Kostiumy są coraz bardziej fantazyjne.

Byli rycerze, piraci, Cyganki i Hiszpanki, lekarz i pielęgniarka, uczennica, wróżka i baletnica, Kot w butach, Koszałek-Opalek... Niektórzy potrafili się kilkakrotnie przebierać w czasie balu. Najciekawsze przebrania były nagradzane drobnymi upominkami.

Jest z nami znany nam duet – grają i śpiewają to co lubimy – małżeństwo pani Bożenka i pan Kazik.

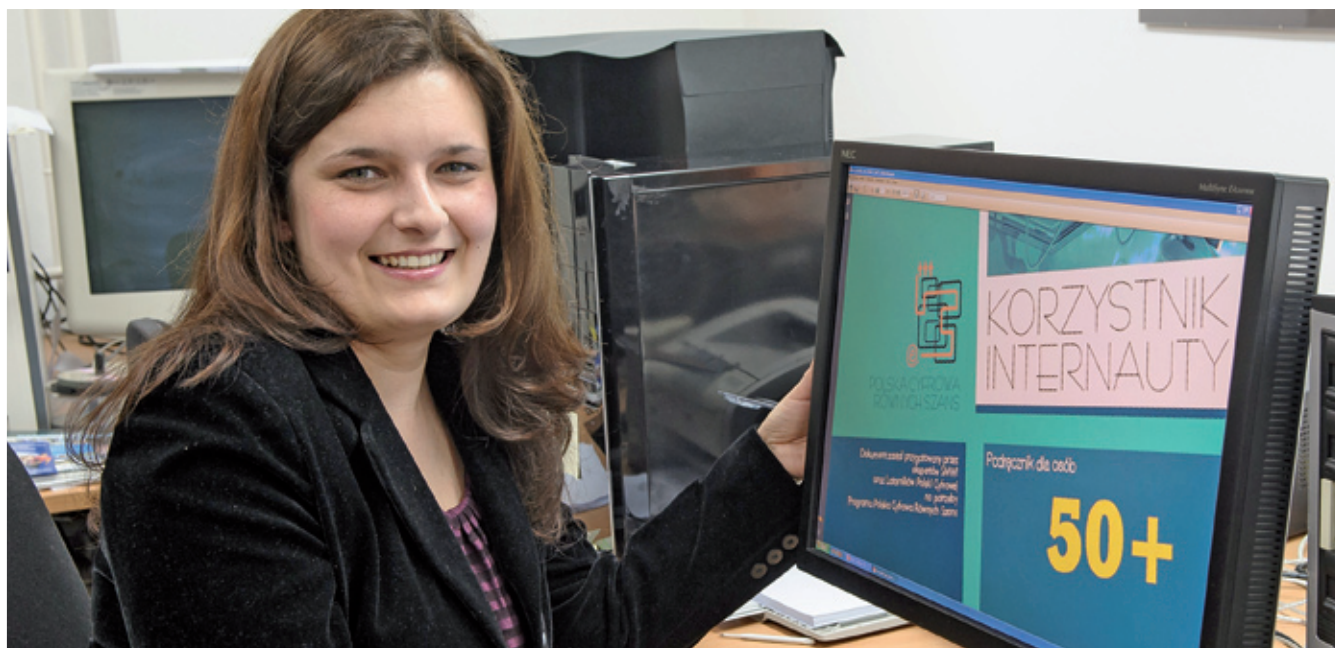
Kilka lat temu Maria Paczkowska, koleżanka z Klubu Krajoznawców, wiceprezes klubu zaczęła nam pisać teksty satyryczne, które prezentował zarząd Klubu Krajoznawców na początku balu.

W tym roku królowała „Dzidzia-piernik”. Piosenkę Karin Stanek *Malowana lala* zaśpiewał duet pani Bożena i pan Kazik, a panie z zarządu klubu przebrane za lalki przedstawiły tekst Marii Paczkowskiej.

Za rok znowu będzie bal – wyzwanie na ciekawy kostium. Bawmy się. Będą ku temu też inne okazje, ale o nich napiszę innym razem.

Bożenna Saniewska

Cyfrowo (nie)wykluczeni



Bożena Brzostowska jest doktorantką na Wydziale Humanistycznym. Bierze udział w projekcie Polska Cyfrowa Równych Szans. Jako jedna z tzw. latarników prowadzi szkolenia z posługiwania się Internetem dla osób w wieku 50+. Według twórców programu 10 milionów spośród 13 milionów Polaków z generacji 50+ nie korzysta z Internetu.

– Co to za projekt Polska Cyfrowa?

– To projekt współfinansowany z funduszy unijnych. Realizuje go Stowarzyszenie Miasta w Internecie z siedzibą w Tarnowie. Niestety, Olsztyna w stowarzyszeniu nie ma. Kilka lat temu zauważono, że osoby w wieku 50+ nie korzystają z urządzeń cyfrowych oraz z Internetu. Powstał pomysł, aby specjaliści trenerzy – latarnicy (tak nazwani w projekcie) wprowadzili takie osoby w ten cyfrowy świat. Została przygotowana cała metodologia pracy z takimi osobami. Projekt realizowany jest od 2011 roku. Teraz jesteśmy na finiszu.

– Jak została Pani trenerem?

– We wrześniu 2011 odbyłam specjalistyczny kurs i niemal od razu poprowadziłam swoje pierwsze szkolenie.

– Gdzie takie szkolenia są prowadzone?

– Spotykamy się w bibliotekach, najczęściej w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej, ale także w domach prywatnych osób z grupy. Zajęcia dla jednej grupy trwają ok. 1,5 miesiąca.

– Kim są osoby zgłaszające się na szkolenie?

– Grupy są różne. To ludzie różnych zawodów, ostatnio szkolłam grupę byłych nauczycielek, teraz zaczniemy współpracę z Uniwersytetem Trzeciego Wieku przy UWM. Najmłodsza z osób, które szkolłam miała ok. 40 lat, najstarsza 94 lata.

– Opanowała materiał?

– Opanowała!

– Z czym takie osoby mają najczęściej problem?

– Ze strachem, że mogą uszkodzić komputer. Moim zadaniem jest

przekonać, że komputer nie zepsuje się od kliknięcia w błędny klawisz. Na początku rozmawiam z grupą, pytam o zainteresowania, co lubią robić. Każdy kurs jest inny. Uczymy nie tylko obsługi komputera, ale również obsługi telefonów komórkowych z ekranem dotykowym, obsługi komunikatorów itp. Po ukończeniu szkolenia, nasi kursanci korzystają z poczty elektronicznej, portali społecznościowych (zakładają np. konta na Facebooku), platformy usług w ZUS, rozliczają za pomocą Internetu energię, korzystają z przeglądarek oglądają filmy, sprawdzają rozkład jazdy autobusów, zamawiają bilety do kina przez Internet.

– Czym różni się takie szkolenie od standardowego szkolenia obsługi komputera?

– Trzeba mieć więcej cierpliwości. Pewne rzeczy powtarzam kilka razy, ćwiczymy je przez kilka zajęć. Natomiast kursanci są bardziej skupieni, widać, że bardzo chcą się uczyć.

– Czy Olsztynianie w wieku 50+ chcą kończyć takie kursy?

– Tak. Zainteresowanie jest tak duże, że w styczniu przeprowadziłam 14 spotkań z 4 grupami. Do tej pory w moich zajęciach wzięło udział 1230 osób. Informacje o kursach wiszą w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej.

– Ilu jest takich trenerów latarników w Olsztynie?

– Pracujemy w 8 osób, natomiast szkolenie trenerskie ukończyło ok. 40 osób.

– Problem cyfrowego wykluczenia osób dojrzałych dotyka nie tylko Polski. Jak radzą sobie z tym inne kraje?

– Podobne projekty są realizowane w Wielkiej Brytanii od kilku lat. Dobrze zorganizowany system nauczania osób starszych ma Szwecja. Jeździmy tam na wizyty studyjne, podpatrujemy, co możemy przenieść na nasz grunt. Grupy są podobne, ale u nas ten problem dopiero jest dostrzegany. W Szwecji idą już dalej – tam seniorzy uczą się naprawiać drobne usterki w komputerze, instalować sprzęt.

– Jak sobie radzą dalej przeszkolone przez was osoby?

– Spotykają się nadal, my im organizujemy salę. Dostają potem od nich mejle, widzę ich posty na Facebooku. To naprawdę działa!

Małgorzata Hołubowska (tekst nieautoryzowany)

Bożena Brzostowska realizuje aktualnie swój własny projekt przy pomocy Polski Cyfrowej Równych Szans.

Wehikuł czasu

Co jadł król Jagiełło w drodze pod Grunwald?

Jedzenie w średniowieczu nie różniło się mocno od tego spotykanego w czasach współczesnych. Jeżeli już, to rzecz jasna swoją obfitością i różnorodnością potraw i przypraw widzianych i używanych na jednym stole, tym bardziej jeżeli rozpatrujemy stół królewski. Nie zawsze był to stół wykwintny lub też zawierający egzotyczne potrawy. Zwłaszcza jeżeli był to stół podróży, oferowany królowi w czasie przemarszu wojsk i wojny.

Jak spoglądali na ten i inne stoły polskich władców kronikarze? Ibrahīm ibn Jakub zanotował, iż: „mieszkańcy tych ziem [polskich] słono jedzą, mocno się upijają, a przez to źle czynią”, zaś innym razem: „ziemie te [polskie] obfitują w zboże i mięso i miód i ryby, które są tam łowione”.

Inny z kronikarzy piszących o czasach średniowiecznych, a mianowicie Gall zwany Anonimem spostrzegł, że: „ziemie te [polskie] to wprawdzie bardzo lesiste, ale nie mało przecież obfituje w chleb [zboże] i mięso i ryby i miód. Powietrze [na tych ziemiach] zdrowe, rola żyzna, las miodopłynny, wody rybne, woły chętne do orki, krowy mleczne, owce wełniste”. Cóż zatem więcej potrzebne było, aby zaspokoić dobrobyt, a przede wszystkim obfitość królewskiego stołu. Wydaje się, że to i tak bardzo dużo, co mogłoby stać się posiłkiem królewskim. Jak zwykle problem tkwił w szczegółach. Nie chodziło o to, co może znaleźć się w spiżarni królewskiej na zamku, ale to co król dostanie na swoje żądanie na stole. To sprawiało poważną różnicę, szczególnie w zaopatrzeniu stołu królewskiego, który wielokrotnie był w podróży, tak jak jego władca.

W 1412 r. król w drodze z Krakowa do pobliskich zamków na ziemi lubelskiej, zatrzymując się w Wiślicy urządził kolację królewską na 60 osób, na którą przygotowano m. in.: 1 pieczonego wołu, 2 pieczone barany, 4 kaczkę, 200 jaj, 20 serów, 2 garnce masła i 80 litrów miejscowego piwa. Widzimy, zatem, że nie są to jakieś niezwykłe, egzotyczne potrawy. Ich ilość określa wielkość i gotowość przygotowania jednego posiłku.

Wiele też nie zmieniło się po czasach króla Jagiełły. Mikołaj Rej z Nagłowic tak pisał w „Żywocie człowieka poczciwego”: „Kto się chce tym dziwom przypatrzeć, jako się chudzi żywi, idź na krakowski runek, tam się nadziwujesz: a no jedna kielbaski smaży, druga gzelce sprzedaje, druga wątrobę pieczoną z octem a z cebulą, druga z opłatki po rynku i ulicach biega, druga z wieńcy, druga z żółki i z czerwioną maścią siedzi. Więc tu i u krup, u śledzi, u masła, u jabłek, u ryb, u żuru, u barszczu, u ogórków, u rozmaitych ogrodnych rzeczy siedzi, a kto by się ich naliczył”. W innym miejscu tego utworu: „Przodkowie nasi, zjadłszy gęś a smażoną pieczeń, a groch z jagłami, postawiwszy donicę na stole pieprzem natartą, z piwem a grzankami, używali wolnych a wesołych myśli”.

Cały XV w. był podobny pod tym względem. Nie wyróżniał się ekstrawagancją; na stole królewskim, ale również mieszczańskim pojawiały się potrawy, które można było przygotować z własnych płodów rolnych lub też ze zwierząt własnego chowu w folwarkach królewskich.

Cóż zatem takiego mogło pojawiać się w menu króla Władysława, który walczył z Zakonem Krzyżackim i podązał przez jego ziemie pod Grunwald?

Kuchnia królewska w średniowiecznej Polsce opierała się na potrawach wytwarzanych z płodów rolnych, mięsa zwierząt dzikich

(szczególnie kiedy król był w drodze) i hodowlanych oraz owoców, ziół i przypraw uzyskiwanych drogą zbieractwa przez służbę nadworną. Znana była przede wszystkim z obfitego wykorzystania soli i obfitości kasz. Cechowała ją wysoka kaloryczność dań i duże spożycie piwa jako jednego z podstawowych napojów, w odróżnieniu od rozpowszechnionego w południowej i zachodniej Europie wina. Różnice względem kuchni innych narodów słowiańskich były niewielkie i wynikały głównie z dostępności poszczególnych rodzajów żywności. Ze względu na brak bezpośrednich źródeł historię kulinarną tego okresu bada się przede wszystkim na podstawie przekazów zagranicznych podróżników, analiz porównawczych z innymi krajami regionu i lepiej poznanych zwyczajów żywieniowych kolejnych epok.

Biorąc to pod uwagę, możemy sporządzić modelowy wygląd stołu króla Władysława Jagiełły w drodze pod Grunwald. Mięso, oprócz hodowlanego, solonego i peklowanego oraz przewożonego w beczkach w taborach królewskich, pochodziło również z polowania. Polowano przed wyprawą wojenną oraz w jej trakcie na grubego zwierza, przede wszystkim na niedźwiedzia, tura i łosia. Polowano również na liczne ptactwo, w tym przepiórki i kuropatwy oraz drobniejszego zwierza, jak: zające, sarny i borsuki.

Kolejnym składnikiem potraw były ryby słodkowodne i morskie. Należały do nich leszcze, szczupaki, karasie, sumy, węgorze, sandacze, płocie, łosiosie, jesiotry i śledzie. Dopełniały dietę nabiału, tu przede wszystkim sery wędzone i świeże, słodkie i kwaśne mleko. Ponadto spożywano jajka i tzw. „dary lasu”, zbierane przez służbę i giermków: grzyby, które suszono lub kiszono, jagody, maliny, orzechy leszczyny. Wybierano także z barci miód. Miód pito oraz dodawano do wody w dużym rozcieńczeniu.

Sposoby przechowywania żywności wpływały na przyrządzanie dań. Świeże produkty były gotowane, duszone lub pieczone na ruszcie, rożnie i później peklowane. Przyrządzano je także na bieżąco na rusztach przenośnych nad ogniskami rozpalanymi w obozach, urządzanych na staję.

Mięso, przygotowane na dłuższe przechowywanie, w pierw obgotowywano lub moczo, następnie solono. Gdy mięso było mocno przesuszone, nadawało się jedynie do rozgotowania na papkę. Dla poprawy smaku takich potraw mięsnych dodawano do nich groch, soczewicę i kaszę, także przyprawy. Z kaszy robiono polewki lub podawano ją z tłuszczem. Z warzyw gotowano zupy. Spożywano sosy o wyraźnym smaku przypraw korzennych.

Chleb na stołach zamożnych pojawił się w Polsce na długo przed epoką jagiellońską. Był wyznacznikiem zamożności. Bogaci spożywali przede wszystkim biały chleb, bułki i ciasta, czasami pieczone z mąki razowej i jęczmienia bądź owsa. Wszystko zależało również od obyczajów przestrzeganych na dworze królewskim lub książęcym, ale także sporo od diety rodowej, przekazywanej w tradycji. Wypiekano dla władcy kołacze, tłuste pączki i obwarzanki lub miodowe placki, szczególnie jęczmienne lub z jego dodatkiem.

Jan Gancewski

Artykuł stanowi zmienioną wersję mojej wypowiedzi, zarejestrowanej podczas audycji z cyklu „Wehikuł Czasu”, zorganizowanej przez Polskie Towarzystwo Historyczne Oddział w Olsztynie wspólnie z Muzeum Bitwy pod Grunwaldem, 12 lipca 2012 r. w siedzibie muzeum w Stębarku.

Czerwona apaszka

Photoshop - czas i talent

Subiektywny przegląd wydarzeń minionego roku zawsze jest ciekawy i warto do niego wracać, przynajmniej w pierwszych miesiącach. W świecie mody wydarzyło się niewiele. Mała czarna, czerwone szpilki, garnitur i biała bluzka – baza, która od lat się nie zmienia. Myślę, że każda z nas ma coś z tych wymienionych atrybutów kobiecej garderoby. Przełomami w modzie były spodnie, długość sukienki i krótkie włosy. Od tego momentu nic tak spektakularnego się nie wydarzyło.



Dużo działa się w medycynie. Do takich osiągnięć, które można określić, że są rewolucyjne zaliczyłabym badania nad krwią Luc Douay z uniwersytetu Pierre i Marie Curie w Paryżu. Pierwszym ochotnikiem we Francji wstrzyknął on czerwone ciałka krwi wyhodowane w laboratorium z ich własnych komórek macierzystych. Często słyszymy, że w szpitalach brakuje krwi i ściska się serce, gdy ulicami miasta pędzi karetka na sygnale, przewożąc krew. Myślimy wówczas, czy zdąży... Uważa się, że w niedalekiej przyszłości krwinki z laboratorium będzie można podawać osobom, których życie jest zagrożone na skutek znacznej utraty krwi i gdy

nie ma czasu na ustalenie, jaką mają oni grupę. Wówczas zawsze zdążymy.

Poza tym w nauce doszło do niewiarygodnego odkrycia w świecie zwierząt. Dotąd mówiono, że o drapieżnikach wiemy najwięcej. A tu niespodzianka. Pojawił się zaledwie kilogramowy, nocny marek (bo prowadzi nocne życie) o wdzięcznej nazwie Olinguito. Żyje wysoko w Andach, co daje nadzieję, że człowiek tak szybko nie zaingeruje w jego świat. Czy powiemy kiedyś, że już wszystko odkryliśmy, chyba nie...

W tym subiektywnym rankingu warto jednak wrócić do „starego” Photoshopa, bo jest to wydarzenie, które zrewolucjonizowało wiele dziedzin. To taka „mała czarna”, bez której nie można się obejść. Dlaczego? Otóż Photoshop wpływa i kreuje percepcję przestrzeni. Wszedł też do codziennego języka i zadomowił się jako „photoshopping”. Niektórzy klasyfikują go jako subkulturę. Kto korzysta z tego programu? Otóż lista jest wyjątkowo długa, co potwierdza uniwersalność narzędzia i ... może wszechstronność (?). Artyści, amatorzy, ale także inżynierowie i lekarze. 19 lutego 1990 roku miała miejsce premiera pierwszej wersji programu. Dziś nikt nie wyobraża sobie, że zamieści na okładce zdjęcie gwiazdy, uprzednio nieobrobione. Powstaje świat ludzi idealnych – „dotkniętych” ... Photoshopen. Do tego narzędzia chętnie sięgnęli pracownicy Muzeum van Gogha w Amsterdamie, których projekt zakładał zbadanie faktycznej kolorystyki obrazów artysty. Analizie poddano kilka dzieł. Na przykładzie „Sypialni” naszym oczom – oryginał oczywiście nie został zmieniony – ukazała się praca namalowana w niezwykle jaskrawych barwach, których już dziś nie spodziewaliśmy się ujrzeć. Czy Photoshop – podobnie jak graffiti – stanie się kolejną formą sztuki XXI wieku? Pewne jest to, że bez niego nie możemy już kreować świata. Każdy z nas obdarowany jest dwiema wartościowymi rzeczami – czasem i jakimś talentem. Czym zatem zadziwimy rok 2014?

Maria Fafińska

Z notatnika podróżnika PRL a indyjskie niedomogi

Wkraczamy w drugie ćwierćwiecze od rozpoczęcia przemian systemowych w Polsce – spojrzmy na nie w niniejszym felietonie z indyjskiej perspektywy. Podobieństw realii indyjskich do tych, jakie znamy z czasów realnego socjalizmu jest wiele. Jeszcze nie tak dawno w Indiach np. trzeba było długo oczekiwać na kupno popularnego tutaj skutera. Dziwnie znajome były również subsydia do energii, wody czy nawozów, wypaczona struktura cen (bardzo drogie towary uznane przez planistów za zbyt wysokie, jak chociażby papier toaletowy, a tanie – np. poczta, czy komunikacja miejska) czy plany pięcioletnie. Wyłania się zatem obraz o dziwnie znajomych konturach.



Architektem ładu państwowego niepodległych Indii był Jawaharlal Nehru, pierwszy premier, charyzmatyczny przywódca narodu. Wizja rozwoju Indii, jaką miał Nehru, była inspirowana jego otwartością na idee socjalizmu. W rezolucji rządu indyjskiego o polityce przemy-

słowej (z roku 1948) dokonano podziału przemysłu na cztery kategorie: gałęzie zarezerwowane wyłącznie dla państwa jak przemysł zbrojeniowy, kolej; gałęzie o strukturze mieszanej, gdzie nowe inwestycje przewidywane jedynie dla sektora publicznego; gałęzie, wobec których rząd zarezerwował sobie prawo kontroli; gałęzie pozostawione wolnej inicjatywie.

Kierunki rozwoju wytyczała w kolejnych planach pięcioletnich Komisja Planowania. Objęta kontrolą przez rząd centralny gospodarka stała się igrzyskiem rozgrywek politycznych, czy zakulisowych intryg różnych grup nacisku co nieuchronnie prowadziło do korupcji. Składano je jednak na karb „przejściowych trudności”, nie dopatrując się w nich niedomogów systemowych.

Niewątpliwą pomyłką, wielką iluzję Neru, wytłumaczyć jest łatwo. Wiele państw, które świeżo wyzwoliły się z kolonialnego uzależnienia było pod wrażeniem tempa dokonanego w Związku Radzieckim uprzemysłowienia. Na korzyść gospodarki planowej zdawał się przemawiać rozmach elektryfikacji, rozwój oświaty, czy kilometry nowych dróg i magistral kolejowych. A niespójności i niewydolności systemu gospodarki socjalistycznej były w fazie inkubacji, ukryte dla mniej wnikliwego obserwatora.

Zamiast działań reformatorskich wprowadzano często decyzje umacniające biurokratyczny system, jak polityka kontroli licencji w latach 60., czy nacjonalizacja banków dokonana przez rząd Indiry Gandhi. System gospodarczy stanowiący wdrożenie idei Nehru z lat czterdziestych przetrwał zatem w swej istocie aż do końca lat osiemdziesiątych, powodując – zwłaszcza w ostatnich latach – wzrost napięć i frustrację społeczeństwa.

W takich to warunkach na początku lat 90., tak jak Polska, Indie weszły na trudną drogę reform rynkowych.

Benon Gaziński

Jak z nut Autor! Autor!

Prawa autorskie zwykle rozumie się restrykcyjnie. Z punktu widzenia twórców i użytkowników najczęściej jako zestaw ograniczeń w dysponowaniu dziełem lub jego fragmentem, pomysłem, kształtem, rozwiązaniem technologicznym. Z punktu widzenia ładu korporacyjnego, prawa do własności intelektualnej są samonapędzającym się mechanizmem, perpetuum mobile współczesnego świata. W odróżnieniu o innych składników majątku nie zużywają się. Wręcz odwrotnie, im częściej się ich używa, tym wyższa jest ich wartość!



Jeżeli kogoś jeszcze dziwi, że firma Apple zastrzegła kształt prostokąta z zaokrąglonymi rogami, warto pamiętać, że wygrywając kolejne procesy z firmą przejmującą jej pomysły, w odwołaniach wszystkie przegrała. Trawestując słynne powiedzenie o lataniu, silniku i drzwiach od stodoły można by rzec, że mając odpowiednio mocnych prawników można byłoby opatentować koło, a najmocniejsi są oczywiście ci, którzy dyktują reguły. I nie jest to wyłącznie właściwość systemu prawnego USA. Prawo wyrosło z marzeń o sprawiedliwości, jednak w świecie bezwzględnej konkurencji nie

ma miejsca na marzenia. I tym razem problem wcale nie tkwi w szczegółach.

Coraz powszechniejsze jest zjawisko przejmowania własności intelektualnej pracowników przez korporacje. W odniesieniu do drobnych innowacji zawsze tak było. Usprawnienia, które się przyjmowały nie zawsze miały znanych autorów, ale ułatwiając pracę w efekcie przynosiły fabrykantom zyski. W gospodarce rynkowej zaczęto nagradzać pracowników innowacyjnych i ukrywać przed konkurencją pomysły dające przewagę. Kiedy kapitalistyczna fabryka przekształciła się w organizację korporacyjną, pracownikom odebrano prawa intelektualnej własności, a wszystkie ich pomysły jako półprodukt archiwizowano z nadzieją, że w przyszłości dadzą się spieniężyć.

Założenie, że cały wysiłek włożony w powstanie oryginalnego utworu, czy idei powinien zostać opłacony przez odbiorców, oznacza umieszczenie po stronie kosztów nie tylko aktu tworzenia ale także przygotowań. Obserwując zarobki artystów rzadko pamiętamy, że ich sztuka opłacony jest wieloma latami siermiężnej nauki. Należy do tego dodać ryzyko, że po latach artysta okaże się jedynie zręcznym odtwórcą. Ryzyko nie poddaje się łatwej wycenie. W wielu dziedzinach twórcom płacono tylko część należności, a oni odpłacali tym samym, powielając pomysły własne i zaobserwowane u konkurencji.

Kultura korporacyjna zmienia to podejście. Własność intelektualną wytwarza cały zespół. Autor pomysłu jest ledwie trybikiem w maszynie. Sukces, a zatem i prawa autorskie w coraz większym stopniu przypisywane są sprawności organizacyjnej. Jeżeli rozwiązania powstają jako efekt działań zespołu, znaczący udział mają w nich właściciele niezbędnej aparatury bądź oprogramowania. Chętnych do wpisania się na listę uprawnionych do pobierania tantiem jest coraz więcej. Zamiast o kreatywności coraz częściej mówi się o innowacyjności. Zjawisko w sumie podobne, ale z nieuniknioną świadomością, że nadzwyczaj rzadko udaje się wynaleźć koło.

Krzysztof D. Szatravski

Okiem medioznawcy Ksawery nad Polską

Jeden ze znanych i cenionych dziennikarzy telewizyjnych zwykł mawiać, że dziennikarz, który po przebudzeniu, jeszcze przed wypiciem porannej kawy, nie włącza radia, by wysłuchać aktualnego serwisu, powinien zacząć myśleć o zmianie pracy. Jeśli zaraz po wyjściu z domu nie kieruje pierwszych kroków do kiosku z gazetami, powinien pogodzić się z myślą, że zmiana pracy jest nieunikniona. Dziennikarz, który nie wysłuchał rano serwisu i nie przekartkuje przynajmniej jednej gazety, a jadąc do pracy nie próbował rozejrzeć się, aby przekonać się, czy coś od wczorajszego dnia nie zmieniło się, powinien przed wejściem do newsroomu położyć szefowi na biurku prośbę o zwolnienie.



Już nie tylko dziennikarze, ale większość osób nie wyobraża sobie dziś życia bez informacji i to niezależnie od tego, czy dotyczą one najbliższego podwórka, czy najdalej położonych zakątków naszego globu. Wielu z nas zaczyna dzień od sprawdzenia telefonu. Jeszcze przed śniadaniem sprawdzamy skrzynkę mailową, serwisy informa-

cyjne i Facebooka. W pracy praktycznie cały czas korzystamy z Internetu. Chcemy czy nie, nasza współczesność wymaga ciągłego zdobywania informacji. Zdobycie jej, aby więcej wiedzieć, mieć o czym rozmawiać, zrozumieć pewne procesy. W sytuacjach zawodowych ważne informacje, które nie dotarły do nas na czas, mogą owocować błędnymi decyzjami, słabszą pracą, stratą czasu i pieniędzy. Potwierdza się zatem zasada – kto ma wiedzę, ten ma władzę.

Wróćmy jednak jeszcze do dziennikarzy, dla których zdobywanie informacji to codzienność. Wszędzie i na każdym kroku dziennikarz dokumentuje rzeczywistość i to, co ludzie o niej myślą, odnotowuje absurdalność życia i porównuje informacje zasłyszane w stacjach radiowych i telewizyjnych. Przyswaja, analizuje, zastanawia się, jak może je spożytkować.

Od zaprzyjaźnionego dziennikarza usłyszałam niedawno, że po raz pierwszy od wielu lat odpoczął na urlopie tylko dlatego, że całkowicie „odciął się” od dopływu informacji. Zaraz dodał jednak, że przez to „samowolne wykluczenie informacyjne” cały następny tydzień musiał nadrabiać zaległości.

Korzystając z pobytu w szpitalu przeprowadziłam więc mały eksperyment. Na kilka dni zrezygnowałam z gazet, telewizji, internetu. Łatwo nie było, ale się udało. Po wyjściu ze szpitala zadzwoniła do mnie koleżanka, również dziennikarka i powiedziała: „to była ciężka noc, musiałam czuwać nad Ksawerym” (miała oczywiście na myśli, huragan który akurat nadciągnął nad Polskę). Myśląc, że chodzi o kilkuletniego synka naszego wspólnego kolegi, odpowiedziałam: „a co, niania jest chora...?!”

Podobno można żyć bez miłości, bez informacji we współczesnym świecie nie można funkcjonować. Nie wiesz - nie istniejesz i jako dziennikarz, i jako człowiek.

Magdalena Golińska-Konecko

Camp America - przygoda ze Stanami

O programie *Camp America*, który może stać się przygodą życia opowiada Monika Groszyk, studentka stosunków międzynarodowych na UWM, dwukrotna uczestniczka wymiany kulturowej z Amerykańskiego Instytutu Studiów Zagranicznych.

– Jak zaczęła się Twoja przygoda ze Stanami?

– Rok temu, kiedy kończyłam licencjat poczułam że to ostatnia szansa, aby wyjechać na jakiś bez troski, studencki wyjazd. Zaczęłam szukać informacji, gdzie i jak można wyjechać, głównie interesowały mnie odległe kraje i wielka przygoda. Wtedy natknęłam się na informację o programie Camp America.

– Na czym polega ten program i czy każdy może wziąć w nim udział?

– To wakacyjny program dla studentów i nie tylko. Pracuje się z dziećmi na letnich obozach wakacyjnych (campy). Do wyboru są opcje *campower* – praca w kuchni, prace porządkowe itp lub *counsellor* – opiekun, animator, ratownik dla dzieci.

– Jaką pełniłaś rolę na campie i jak wyglądał Twój przykładowy dzień?

– Wyjechałam jako *campower*, pomagałam utrzymywać obóz w czystości, dostarczać środki czystości, czasami pomagałam w kuchni gdy miałam więcej czasu. Mój typowy dzień zaczynał się od śniadania o 8.00 z dziećmi i od spotkania z moim świetnym supervisorem. Odbierałam z garażu małego śmiesznego golf-cara i sprawdzałam, czy wszystko jest w porządku w biurze, w domkach, potem lunch o 12.00 i w zależności od dnia około 14.00 miałam już czas wolny. Spędzałam go na basenie, nad rzeką lub z innymi opiekunami albo w kuchni z fantastycznym szefem kuchni – uzależnionym od muzyki country, której cały czas tam słuchał. W weekendy, kiedy dzieci nie było, mieliśmy wolne i każdy wyjeżdżał z obozu. Przeważnie spędzałam czas z przyjaciółmi, Amerykanami, którzy zabierali mnie do swoich domów na rodzinne imprezy, zakupy, co było najfajniejszym sposobem wglądnięcia się w amerykańską kulturę. Pamiętam wyjazd z koleżanką z kuchni Audrey, której rodzina zaprosiła mnie na długi weekend z okazji ich Święta Niepodległości do swojego domu letniskowego nad prywatnym jeziorem. Były fajerwerki, śpiewanie hymnu, dużo amerykańskiego jedzenia i cudowny klimat z ich amerykańską gościnnością i otwartością na innych ludzi.

– W jakiej części Stanów był obóz?

– Dyrektor wybiera Ciebie jako przyszłego pracownika i w ten sposób można trafić do Teksasu, Pensylwanii, Kalifornii lub tak jak ja do kukurydzianej łąki, Typowo rolniczego stanu

– Czy na obozie pracuje się tylko z Amerykanami?

– Program Camp America jest skierowany nie tylko do studentów z Polski, ja pracowałam z Anglikami, Szkotami, Irlandczykami, były też z nami dziewczyny z Nowej Zelandii, Francji, Senegal, Ukrainy i chłopak z Mongolii.

– Czy organizator pomaga w uzyskaniu wizy? Czy za pracę otrzymuje się wynagrodzenie?

– Tak, każdy uczestnik ma swojego konsultanta, który od początku pomaga wypełnić aplikację, zbierać dokumenty. W otrzymaniu wizy pomaga biuro w Warszawie, które umawia uczestnika na grupową wizytę w ambasadzie. Wynagrodzenie za pracę uczestnik dostaje w zależności od opcji programu i wieku. Dodatkowo obóz zapewnia zakwaterowanie i wyżywienie bez dodatkowych opłat.

– Czy jest możliwość podróży po zakończeniu pracy?

– Oczywiście że tak! Jest to główne założenie programu, aby po zakończeniu pracy za zarobione pieniądze przejechać nawet całe Stany. Wiza jest na cztery miesiące.

– Co zrobiło na Tobie największe wrażenie w Stanach?

– Ludzie, wielokulturowość, różnorodność Stanów i dla wielu wydająca się płytka ich kultura. Niesamowicie otwarci ludzie, od których otrzymałam wiele pomocy. Piękne jest to, że w Stanach jest wszystko – wielkomiłośność i tygiel kulturowy Nowego Jorku, rolnicze, kowbojskie stany jak Texas, Iowa, Nebraska, tropiki i upały Florydy, dzikość i góry Alaski, świat rozrywki, zabaw i kasyn w Las Vegas, piękne plaże, palmy i wieczne słońce w Kalifornii i różnorodność jednych z najpiękniejszych parków narodowych.

– Co dał Ci taki program, jakie korzyści z niego wyniosłaś?

– Na pewno znajomość języka. Pełne trzy miesiące z Amerykanami którzy są cierpliwi i pomocni, dały mi więcej niż nauka w prywatnej szkole językowej. Pewności siebie i odwaga oraz radzenie sobie w trudnych, niecodziennych sytuacjach. Najwięcej znaczą dla mnie przyjaźnie międzynarodowe, ludzi których poznałam i z którymi mam kontakt od powrotu.

– Wobec tego co powinny zrobić osoby, które chcą wyjechać?

– Przede wszystkim przygotować się na przygodę życia która może zmienić całe życie! Zapakować do walizki odwagę, sporą dawkę uśmiechu i zabawę. A serio - zgłoś się do mnie jako konsultanta poprzez e-mail monika.groszyk@aifs.pl

MG, studentka

Centrum Innowacji i Transferu Technologii UWM w Olsztynie

prowadzi REJESTR DÓBR NIEMATERIALNYCH:

- Rejestr dóbr własności przemysłowej
- Rejestr utworów

Rejestr dóbr niematerialnych utworzony został na podstawie Zarządzenia Nr 51 Rektora UWM w Olsztynie z dnia 11/07/2012 roku w celu skutecznego zarządzania dobrami własności intelektualnej oraz efektywniejszemu, gospodarczemu wykorzystaniu potencjału intelektualnego. Zawiera wpisy o stanie prawnym udzielonych patentów, patentów europejskich, dodatkowych praw ochronnych oraz praw z rejestracji, których podmiotem jest Uniwersytet

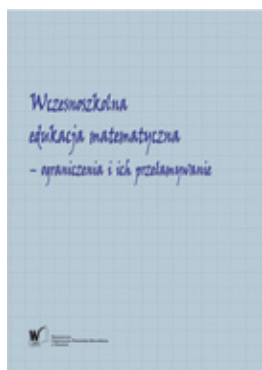
REJESTR OGÓLNODOSTĘPNY DLA WSZYSTKICH ZAINTERESOWANYCH

<http://uwm.edu.pl/ciitt>

Wczesnoszkolna edukacja matematyczna – ograniczenia i ich przełamywanie, pod red. Aliny Kalinowskiej, ss. 240.

Książka zawiera treści wskazujące na możliwe sposoby nauczania matematyki. Na pierwszą część pracy składają się teksty odnoszące się do kontekstów teoretycznych nauczania matematyki w klasach najmłodszych. W drugiej części książki zgromadzone teksty diagnozujące różne zakresy matematycznych umiejętności dziecięcych oraz ich trudności. Trzecia natomiast jest próbą odwołania się do konkretnych propozycji dydaktycznych zinterpretowanych przez autorów.

Zebrane w niniejszej książce teksty odwołają się do wielowymiarowości edukacyjną wczesnoszkolnej matematyki. Wskazują, że już ten pierwszy etap nauczania uwikłany jest nie tylko w zróżnicowane konteksty teoretyczne, ale również niejednoznaczności rozumienia, jakie są źródła ograniczeń matematycznej edukacji. Stanowią interesującą możliwość odkrywania przyczyn niepowodzeń uczniowskich oraz mogą być pewną inspiracją do rekonstruowania myślenia o dydaktycznych aspektach rozwoju matematycznego najmłodszych uczniów.



Lech Włodzimierz Krajewski 1950–2012. **In memoriam**, Wydawnictwo UWM, Olsztyn 2013, 196 ss., 8 fot.

„Urodził się 3 czerwca 1950 roku w Chrostkowie (pow. Lipno) w rodzinie inteligentnej” – tym zdaniem rozpoczyna książkę poświęconą pamięci dr. Lecha W. Krajewskiego, humanisty, językoznawcy, wieloletniego wykładowcy i przyjaciela, prof. Andrzej Staniszewski, dyrektor Instytutu Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej (Wydział Humanistyczny UWM). Na ten szczególny, bo pisany pamięcią i sercem tom, poza życiorysem dr. Krajewskiego, składa się wybór jego opublikowanych prac naukowych – powstałych z pasji badawczej, ale także z autentycznego zainteresowania drugim człowiekiem, często tym marginalizowanym, społecznie odrzucanym. Z potrzeby utrwalania i analizowania zjawisk zachodzących we współczesnej polszczyźnie, a co za tym, w świadomości jej użytkowników, powstały opracowania na temat języka np. młodocianych przestępców, uczniów, graffiarzy i dzieci. W drugiej części tomu zebrano teksty inspirowane badaniami i osobą dr. Krajewskiego oraz wspomnienia o nim – zapisy poczynione przez jego przyjaciół, współpracowników i studentów, dla których miał zawsze serdeczne słowo i czas.



Bogdan Wiktor Matysiak, **Królestwo zstępuje z niebios. Dzieje imperiów mezopotamskich w starożytności**, s. 154

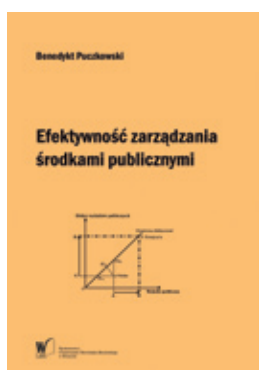
Autor monografii, biblista, znawca języka sumeryjskiego, opisuje trzy wielkie cywilizacje, które rozwinęły się na Bliskim Wschodzie na terenie Mezopotamii – Sumer, Babilonia i Assyria. Sumerowie zapoczątkowali rozwój naukowy, technologiczny i kulturowy tych terenów. Babilończycy przyczynili się do rozwoju astronomii, medycyny, matematyki i prawa. Assyria to państwo o niezwykle sprawnie działającej administracji, z archiwum i bibliotekami. Trzy wielkie cywilizacje dawno przeminęły, ale z ich zdobyczy korzystamy do dziś.



Bendykt Puczkowski, **Efektywność zarządzania środkami publicznymi**, s. 124

Pilne poszukiwanie rozwiązań oszczędniejszego zaspokajania ludzkich potrzeb jest konieczne z wielu powodów; jednym z najważniejszych jest, że większość zasobów naturalnych na ziemi jest ograniczona.

Menedżerowie organizacji publicznych, w ścisłej współpracy z nauką i przemysłem, muszą ustawicznie tworzyć systemowe rozwiązania, służące lepszemu gospodarowaniu tymi zasobami. Opracowany przez autora model efektywnego zarządzania środkami publicznymi nadaje pracy nieoceniony walor praktyczny.



Dr Szymon Kisiel (Wydział Prawa i Administracji) praca doktorska *Prawne i kryminologiczne aspekty wykorzystywania środków unijnych na tle porównawczym*. Promotor Prof. dr hab. Stanisław Pikulski prof. zw. (UWM w Olsztynie). Recenzenci: dr hab. Mariola Lemonnier, prof. UWM (UWM w Olsztynie), prof. zw. dr hab. Bogusław Sygit (Uniwersytet Łódzki).

Dr hab. Krzysztof Dariusz Szatraski (Wydział Nauk Społecznych) rozprawa habilitacyjna *Odkrywałem ślad po śladzie utracony... Ideowe uwarunkowania twórczości Juliana Strykowskiego*. Recenzenci: prof. dr hab. Ewa Wiegandt (UAM w Poznaniu), dr hab. Aleksandra Ubertowska, prof. UG (UG w Gdańsku), prof. dr hab. Jerzy Smulski (UMK w Toruniu), dr hab. Józef Wróbel, prof. UJ (UJ w Krakowie). Kolokwium habilitacyjne odbyło się 21 stycznia na Wydziale Filologicznym UMK w Toruniu.

Lek. wet. Anna Kołodziejska-Sawerska (Wydział Medycyny Weterynaryjnej) praca doktorska *Ocena skuteczności terapeutycznej Budesonidu w leczeniu nieswoistych zapaleń jelit u psów*. Promotor dr hab. Andrzej Rychlik, prof. UWM w Olsztynie. Recenzenci: prof. dr hab. Jarosław Całka (UWM w Olsztynie), dr hab. Krzysztof Kubiak, prof. nadzw. (UP we Wrocławiu). Obrona pracy doktorskiej odbyła się 31 stycznia na Wydziale Medycyny Weterynaryjnej.

Dr inż. Zofia Antoszkiewicz (Wydział Bioinżynierii Zwierząt). Nadanie stopnia doktora habilitowanego nauk rolniczych w zakresie zootechniki na podstawie dorobku i osiągnięcia naukowego *Zawartość karotenoidów i tokoferoli w zielonkach i kiszonkach w zależności od gatunku i odmiany roślin oraz warunków zbioru*. Recenzenci w postępowaniu habilitacyjnym: prof. dr hab. Maria Dymnicka, prof. dr hab. Stefania Kinał, prof. dr hab. Jan Pyś. Rada Wydziału Bioinżynierii Zwierząt podjęła powyższą uchwałę 10 stycznia 2014r.

Redakcja „Wiadomości Uniwersyteckich” uprzejmie przypomina, że informacje o obronach prac doktorskich i kolokwiach habilitacyjnych przyjmujemy wyłącznie drogą elektroniczną.

Wielki finał pod wodą



W niedzielę, 12 stycznia odbył 22. Finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Akademicki Klub Płetwonurków „Skorpena” po raz szósty zorganizował zbiórkę na basenie połączoną z podwodnymi spacerami dla wszystkich chętnych.

Z możliwości nurkowania ze sprzętem w basenie skorzystało 28 osób.

– Były 3 puszki do, których wolontariusze zbierali pieniądze, ale nie wiemy, ile ich zebraliśmy, bo się z nami nie skontaktowali. Dziękujemy wszystkim, którzy wsparli naszą zbiórkę, a jeśli chcielibyście kontynuować przygodę z nurkowaniem to zapraszamy na zebrania w klubie w każdą środę o godzinie 20.00 do AKP Skorpena – zapewnia Kamila Dobrońska, prezes klubu.

Orkiestrowe nurkowanie zaowocowało też tym, że do „Skorpeny” zapisało się 2 nowych członków.

lek, fot. Cezary Barczewski

Redakcja:

Wiadomości Uniwersyteckie UWM, 10-719 Olsztyn-Kortowo, ul. Heweliusza 14, tel./fax (0-89) 523-35-41; (0-89) 523-43-57

e-mail: wiadomosci@uwm.edu.pl

Zespół redakcyjny: Małgorzata Hołubowska, Lech Kryszalowicz (redaktor naczelny), Larysa Materne, Sylwia Zadworna. Zdjęcia: Janusz Pająk, SAF JAMNIK,

Współpraca: Biuro Nauki i Współpracy z Gospodarką UWM
Redakcja zastrzega sobie prawo do skrótów tekstów i zmian tytułów.

Teksty przyjmujemy tylko w wersji elektronicznej

Nie zamówionych materiałów nie zwracamy.

Druk: Zakład Poligraficzny UWM

Stowarzyszenie Absolwentów UWM:

www.uwm.edu.pl/stowarzyszenie

Szachy. Niedaleko podium

W dniach 17-19 stycznia w Katowicach odbyły się Akademickie Mistrzostwa Polski w szachach. O medale walczyły 32 zespoły z całej Polski - około 300 zawodników.

Reprezentanci naszej uczelni w klasyfikacji uniwersytetów zajęli 5. miejsce z dorobkiem 10 pkt meczowych, a w klasyfikacji generalnej drużyna AZS UWM Olsztyn była 13. Akademickim Mistrzem Polski w turnieju drużynowym została drużyna Uniwersytetu Warszawskiego (16 pkt).

Reprezentacja UWM zagrała w następującym składzie: Firangiz Idrisli, Anna Żebrowska, Krzysztof Budrewicz (kapitan), Arkadiusz Kaczmarek, Tomasz Baturo, Krzysztof Zwolakiewicz, Jerzy Daniluk, Cezary Siurnicki.

Klasyfikacja drużynowa uniwersytetów:

1. Uniwersytet Warszawski – 16 pkt
2. Uniwersytet Wrocławski – 11 pkt
3. Uniwersytet Jagielloński w Krakowie – 10 pkt
4. Uniwersytet Mikołaj Kopernika w Toruniu – 10 pkt
5. Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie – 10 pkt
6. Uniwersytet Śląski w Katowicach – 10 pkt
7. Katolicki Uniwersytet Lubelski – 9 pkt
8. Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie – 8 pkt
9. Uniwersytet Łódzki – 7 pkt
10. Uniwersytet Rzeszowski – 7 pkt
11. Uniwersytet Opolski – 4 pkt

SWFIS

Pływalnia zaprasza

Pracownicy UWM korzystający z uczelnianej pływalni mogą zakupić promocyjne karnety. Połowę ich wartości pracownik opłaca z własnej kieszeni, a połowę – uczelnia. Karnet jest ważny 5 miesięcy. Kaucja zwrotna za niego wynosi 25 zł. Aby go otrzymać należy wypełnić wniosek znajdujący się na stronie BIP UWM: Wewnętrzne akty prawne, Zarządzenia rektora 2012. Załącznik nr 25 do zarządzenia rektora UWM nr 13.

Bez dodatkowych kosztów można korzystać z sauny fińskiej, sauny parowej, jacuzzi, basenu do nauki pływania. Dzieci mogą pluskać się w brodziku pod okiem ratowników. Do dyspozycji przybory do nauki i zabawy w wodzie.

Pływalnia Uniwersytecka jest czynna codziennie od godz. 6.30 do 22.30.



DYPLOMY





*Muzyczne
5
lat*



Akademicka Orkiestra Deta

Fot. Janusz Pająk